

gazeta UNIWERSYTECKA

nr 3 (153)

grudzień 2007

ISSN 1505-6317

Kilka historii o kłamstwie i miłości

JERZY STUHR
Korowód

Wizja Polska SA i Centrum Filmowe Graffiti prezentują
Jerzy Stuhr
Duże zwierzę

w rolach głównych: JERZY STUHR I ANNA DYMNA



Prof. Jerzy Stuhr
doktorem honoris causa UŚ

str. 4-9



Jerzy Stuhr
doktorem *honoris causa*
Uniwersytetu Śląskiego



Rys. Marek Rojek



Radosnych, pełnych
ciepła i nadziei
Świąt Bożego Narodzenia.
Pomyślności, satysfakcji
i wytrwania
w Nowym 2008 Roku

Pracownikom i Studentom
Uniwersytetu Śląskiego
oraz ich Najbliższym
życzą

Rektor i Prorektorzy
Uniwersytetu Śląskiego

Posiedzenie Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP)

Od 6 do 8 grudnia br. Uniwersytet Śląski będzie gospodarzem kolejnego posiedzenia Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP). Z tej okazji gościć będziemy rektorów 18 uniwersytetów oraz rektora Papieskiej Akademii Teologicznej; w obradach Konferencji wezmą również udział przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Fundacji Rektorów Polskich i Akademii Artes Liberales. Organizacja posiedzenia Konferencji Rektorów jest z jednej strony wydarzeniem niezwykle ważnym i prestiżowym dla Uczelni, a jednocześnie istotnym punktem obchodów Roku Jubileuszowego.

7 grudnia obrady Konferencji odbędą się w sali wykładowej Wydziału Teologicznego UŚ. W godzinach popołudniowo-wieczornych planowany jest przejazd przez zabytkowe dzielnice Katowic – Nikiszowiec i Giszowiec, a następnie udział w spektaklu teatralnym „Cholonek”, w wykonaniu aktorów Teatru Konez w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury w Giszowcu. Po spektaklu przewidziane jest zwiedzanie Izby Śląskiej, tzw. „Gawlikówki” mieszczącej się w kompleksie MDK w Giszowcu. 8 grudnia obrady Konferencji zostaną przeniesione do sali Rady Wydziału Nauk o Ziemi w Sosnowcu.

BIURO REKTORA UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

Polecamy

ROZMOWA

Rozgrzeszamy się, kupując energooszczędne żarówki i segregując śmieci, a równocześnie kupujemy wiele produktów zbędnych, pochodzących z daleka, a co za tym idzie, których koszt ekologiczny jest znacznie większy niż wszystkich innych naszych zabiegów, mających działać na korzyść środowiska. A zatem, wciąż jesteśmy nieświadomi, co robić, aby postępować ekologicznie. Rozmowa o ekologii z aktywistą ekologicznym, psychologiem dr. Ryszardem Kulikiem z Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ. Str. 10-11

WYDARZENIA

Doktorat honoris causa dla prof. Jerzego Stuhra
- Jerzy Stuhr i wszystko jasne!
Relacja z uroczystości Str. 4-5
- Wystąpienie JM Rektora UŚ
prof. zw. dr. hab. Janusza Janeczka Str. 5-6
- Laudatio Str. 6-8
- Sylwetka Jerzego Stuhra Str. 9
„Absolwent 2007” Str. 15-17

W ZACISZU GABINETÓW I LABORATORIÓW

Z widelca do farmy,
czyli skąd ta żywność? Str. 18

Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Czy zgasną światła na Ziemi? Str. 20-21

FELIETONY

Uniwersytet szkołą dobrego smaku Str. 26
Milion dla rektora Str. 26

PONADTO

I Festiwal Kultury Ekologicznej
„ZIELONO MI” Str. 12-13
„Absurdalia 2007” Str. 14
20 lat programu „Erasmus” Str. 19
Federacja Bibliotek Kościelnych „FIDES” ... Str. 21
Z historii UŚ. Prof. Ireneusz Opacki Str. 22-23
Stopnie naukowe Str. 23
Debata „Aparat bezpieczeństwa wobec środowiska akademickiego” Str. 24
Śląska Kawiarnia Naukowa Str. 25
Sukcesy młodych. Maciej Chowaniok Str. 27
Kronika UŚ Str. 28-29
Wydawnictwo UŚ Str. 30

MIĘSIĘCZNIK UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH
Ugazeta
UNIwersYTECKA

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.

ISSN 1505-6317

Okladka: Jerzy Stuhr - doktor honoris causa
foto: Agnieszka Sikora

REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Maria Sztuka
WSPÓŁPRACOWNICY: Aleksandra Jędrzejko, Aleksandra Kielak,
Anna Muszyńska, Antoni Trzmieł

ADRES REDAKCJI:

ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 217/5
40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, faks: (032) 359 2032
e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetauniwersytecka@op.pl

Jesteśmy w internecie: <http://gu.us.edu.pl>

OBSŁUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawniczo-Projektowa
„Markan” Marcin Kandziara, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice
tel. (032) 254-28-09, e-mail: markan6@o2.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

9 listopada w Teatrze Śląskim im. S. Wyspiańskiego odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* profesorowi Jerzemu Stuhrowi

Ten dzień jest nobilitacją mojego środowiska – podkreślał po uroczystości, na spotkaniu z dziennikarzami wzruszony aktor – jest wielkim świętem teatru polskiego, wydarzeniem szczególnym przede wszystkim dla artystów mojego pokolenia, którzy ciągle jeszcze mają nadzieję, że ich „bycie” w sztuce wiąże się z pewną misją.

Szacownego Doktoranta nie trzeba nikomu przedstawiać: „Jerzy Stuhr i wszystko jasne!” - napisał w swojej recenzji, pozwalając sobie na dowcipną trawestację znanej maksymy, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi, prof. Jerzy Woźniak. „Jako aktor – stwierdził drugi znakomity recenzent prof. Krzysztof Zanussi - Stuhr jest klasykiem i ulubieńcem publiczności, funkcjonuje w wyobraźni masowej. Jest człowiekiem obecnym na rynku i w obszarze kultury wysokiej. Już to czyni zeń człowieka niezwykłego i wyjątkowo popularnego”.

- Ten dzień jest nobilitacją mojego środowiska – podkreślał po uroczystości, na spotkaniu z dziennikarzami wzruszony Jerzy Stuhr – jest wielkim świętem teatru polskiego, wydarzeniem szczególnym przede wszystkim dla artystów mojego pokolenia, którzy ciągle jeszcze mają nadzieję, że ich „bycie” w sztuce wiąże się z pewną misją.

Artyście poczucie misji towarzyszy nieustannie, a zrodziło się już we wczesnej młodości, po obejrzeniu sławnej inscenizacji Mickiewiczowskich „Dziadów” w 1968 roku. Po raz pierwszy, pomyślał wówczas o tym, jak ogromną siłę może mieć aktor w akcji nie tylko twórczym, ale i obywatelskim oraz jak ważny jest „niepokój twórczy” i ciągle

Jerzy Stuhr i wszystko jasne!

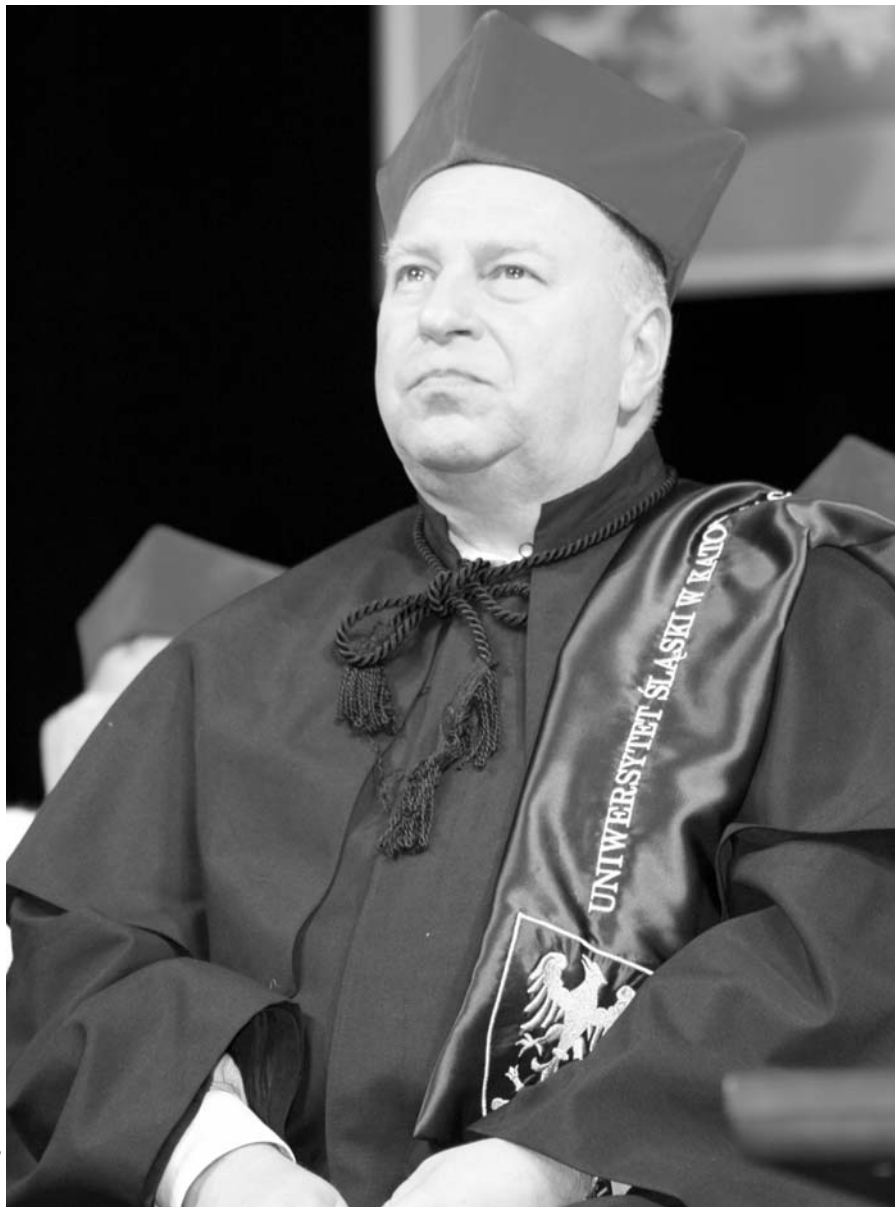


Foto: Agnieszka Sikora

poszukiwanie nowych rozwiązań artystycznych.

Najbardziej wyjątkową chwilą uroczystości okazał się wykład samego Doktoranta (który wyraził życzenie „tym razem przemówić własnym tekstem”) bardzo intymny, pełen osobistych przemyśleń i sentymentalnych reminiscencji. Była to swoista „podróż od początków” (życia, twórczości, spotkań z drugim człowiekiem) do „chwili obecnego trwania”; garść wyjątkowych refleksji wypowiedzianych przez człowieka spełnionego, świadomego, który

uchwycił istotę i sens swojego „bycia” w świecie.

- Kiedy słuchałem laudacji i mojego życiorysu – wszystko gdzieś ulatywało, wirowało mi przed oczyma – zaczął swoją wypowiedź Jerzy Stuhr – dziękuję szanowny rektorze, że ta impreza odbywa się właśnie w teatrze, bo tu jestem na swoim miejscu, tutaj jestem sobą. Stałem się widzem swojego życia. Aktorzy też są dziś wyjątkowi: jest ze mną moja rodzina, najbliżsi, koledzy, z którymi podjąłem trud budowy teatru: Jerzy Treła, Filip Bajon, Mikołaj

Grabowski, Jerzy Fedorowicz. Jakżeż to dziwna widownia! Widownia mojego życia! Jestem też w pierwszym miejscu pracy mojego ojca, który w roku 1947 przyjechał ze mną, dwumiesięcznym malcem do Katowic – powiedział w dalszej części wykładu artysta - mieszkaliśmy niedaleko tego teatru, przy ulicy Warszawskiej...

Trudno nie zauważyć, że artysta odczuwa szczególną więź z ziemią śląską, od 10 lat wyklada na Wydziale Radia i Telewizji UŚ, tu ma wielu przyjaciół, a sam mówił o tej więzi w kategoriach pewnego systemu wartości kluczowych:

- Gdzieś cały czas znajduję się w tym śląskim kręgu (...) Jestem bardzo na śląskie cechy wyczulony, choćby na tę śląską zgrzebność, skromność i czystość. Noszę to w sobie od dzieciństwa.

Listy z gratulacjami przesłały Szacownemu Doktorantowi władze największych polskich uczelni wyższych, a osobiście gratulacje i wyrazy uznania złożyli m.in.: wojewoda śląski dr Tomasz Pietrzykowski, dziekan Wydziału Radia i Telewizji UŚ dr hab. Krystyna Doktorowicz, dziekan PWST im. L. Solskiego w Krakowie (gdzie Jerzy Stuhr pełni funkcję rektora) prof. Agnieszka Mandat, a także przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, członek orszaku senackiego prof. dr hab. inż. Tadeusz Luty, który swoje wystąpienie zaczął od dowcipnej uwagi: - Czy można sobie odmówić wystąpienia na deskach teatru razem z Jerzym Stuhrem i to nie tylko w roli statysty?

Dodatkowym przesłaniem uroczystości była również refleksja na temat konieczności współpracy środowisk uniwersyteckich z ludźmi sztuki (przez duże S) i kultury, współpracy, która mogłaby ocalić prawdziwe wartości, stanowiące od zawsze istotę elitarności tych dwu środowisk, przed zalewem tandety blichtrowego świata konsumpcji i komercji.

- Ta impreza jest przepiękną definicją idei uniwersytetu - uniwersytetu jako zwierciadła kultury wysokiej - zauważył w swojej mowie gratulacyjnej prof. Tadeusz Luty.

Uroczystość przebiegała w atmosferze pewnej niezwykłości i magii. I nie wiadomo, czy sprawił to unoszący się nad widownią „Duch” Kieślowskiego, kilkakrotnie przywołany przez Szacownego Doktoranta, czy sam Doktorant z czarował teatr swoją charyzmą i Szekspirowskim kunsztem opowiadania o świecie. A może po prostu zadziałała magia teatru – wielkiej metafory życia, które warto szlachetnie reżyserować, obsadzając siebie czasem w roli głównej...?

ANNA MUSZYŃSKA



Foto: Agnieszka Sikora

Wystąpienie JM Rektora UŚ
prof. zw. dr. hab. Janusza Janeczka

Twórca, artysta i nauczyciel

Uroczystość, której mam zaszczyt i przyjemność przewodniczyć wywodzi się z szesnastowiecznej tradycji nadawania stopnia akademickiego przez cesarza lub jego palatynów. Osoby w ten sposób mianowane, czyli *doctores honoris causa* były w środowisku uniwersyteckim znacznie mniej poważane od doktorów, którzy otrzymywali swój stopień na drodze normalnej kariery akademickiej. Dzisiaj jest inaczej. Godność doktora *honoris causa* jest bowiem najbardziej zaszczytnym wyróżnieniem nadawanym przez wyższe uczelnie osobom nadzwyczajnie zasłużonym dla nauki, kultury, sztuki i życia publicznego.

Uniwersytet nadając godność doktora honorowego kieruje się wewnętrzną potrzebą wyeksponowania wybitnych postaci, których działalność i osiągnięcia wpisują się w kanon wyznawanych przez niego wartości. Jest w tym chęć zwrócenia uwagi szerszej publiczności na istnienie rzeczywistych autoryte-

tów, biorących się z ich przełomowych dokonań o wymiarze uniwersalnym i ponadczasowym. Studentom wskazujemy je jako wzorce godne naśladowania. Jest to szczególnie ważne w naszych czasach pełnych kwasi autorytetów, zwanych idolami, marketingowo wykreowanych na potrzeby doraźnego sukcesu komercyjnego. W krótkim czasie zastępowanych innymi, lepiej schlebającymi szybkozmiennym gustem pospolitym. Uniwersytet nie znosi sztuczności i odrzuca efemerydy. Sam będąc instytucją zamierzoną na wielowiekowe trwanie nie akceptuje tego, co ulotne, nie niosące trwałych wartości. Nagradza natomiast osiągnięcia będące zaczynem nowego twórczego działania, stymulujące dążenia do kolejnych wielkich oraz trwałych dokonań.

Jest także bardziej pragmatyczny aspekt nadawania godności doktora honorowego. Uniwersytet nadając ją ubogaca siebie przyjmując do swojego grona, w wymiarze symbolicznym rzecz jasna, osobę, której

osiągnięcia są nadzwyczajnej rangi i wytrzymały próbę czasu. Mamy tutaj do czynienia z nobilitacją wzajemną. Doktorant przyjmując godność akceptuje tym samym powagę nagradzającego go uniwersytetu, a tenże kąpie się w blasku chwały Dostojnego Doktoranta.

Uniwersytet Śląski niezbyt jest hojny w nadawaniu najwyższej godności akademickiej, starając się nie narażać osobą obdarzonych na utratę niezbędnej ekskluzywności, a samej godności na dewaluację. Senat Śląskiej Wszechnicy starannie ważył i waży raczej za przyznaniem doktoratu honorowego. Stąd w swojej niespełna czterdziestoletniej historii Uniwersytet Śląski tylko 34 razy nadawał doktoraty honorowe. Za to w poczcie dotychczasowych doktorów honorowych naszej Uczelni znalazły się takie znakomitości, jak Eugenio Ionesco, Josif Brodski, Richard Pipes, Stanisław Barańczak, Ryszard Kapuściński, Jacques Derrida, Tadeusz Różewicz czy Józef Szajna, żeby wymienić tylko niektórych. Ostatnim uhonorowanym jest laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki Georg Bednorz. Dzisiaj do grona dostojnych doktorów honorowych Uniwersytetu Śląskiego dołącza wielki artysta i twórca Pan Profesor Jerzy Stuhr.

Podkreślam „twórcą”, gdyż mam w pamięci wątpliwości Dostojnego Doktoranta, ujawnione nam w czasie pamiętnego wieczoru akademickiego w Uniwersytecie Śląskim 3 grudnia 2003 roku, kiedy to otoczony tłumem słuchaczy zastanawiał się czy jako aktor zasługuje na miano twórcy na równi z pisarzem, malarzem i kompozytorem, czy raczej jest tylko odtwórcą tego, co stworzyli inni. Każdy, kto oglądał sceniczne i filmowe kreacje aktorskie Jerzego Stuhra pozbawiony jest cienia wątpliwości, że ma do czynienia z twórcą ról tylko jemu właściwych. Można być twórcą idei, teorii naukowej, ale także twórcą wyrażania uczuć i głębokich myśli, jakim jest Jerzy Stuhr.

Uniwersytet Śląski honoruje osobowość wszechstronną i wielowymiarową, wybitnego twórcę o międzynarodowej sławie, ale także znakomitego nauczyciela akademickiego, prawdziwego mistrza, któremu wiele do zawdzięczenia mają studenci naszego Wydziału Radia i Telewizji. Z radością wpisujemy w poczet członków naszej wspólnoty akademickiej Pana Profesora Jerzego Stuhra.

JANUSZ JANECZEK
REKTOR UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

Laudatio

wyłoszone podczas uroczystości nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego Prof. Jerzemu Stuhrowi

Magnificencjo,
Dostojny Doktorancie,
Prześwietny Senacie,
Wysoka Rado Wydziału Radia i Telewizji,
Wysoka Rado Wydziału Filologicznego
Czcigodni Goście dzisiejszej uroczystości,
Szanowni Studenci,
Panie i Panowie,

Senat Uniwersytetu Śląskiego na posiedzeniu, które odbyło się 19 kwietnia 2007 roku, poparł inicjatywę Wydziału Radia i Telewizji oraz Wydziału Filologicznego nadania Panu Profesorowi Jerzemu Stuhrowi tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego za wybitne zasługi dla rozwoju sztuki, kultury i nauki.

Senat Uniwersytetu Śląskiego na recenzentów dorobku Dostojnego Doktoranta powołał znakomitych polskich artystów i pracowników nauki: pana profesora zw. dr. hab. Mikołaja Grabowskiego z Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie, pana profesora dr. hab. Jerzego Woźniaka z Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi i pana profesora zw. dr. hab. Krzysztofa Zanussi z Uniwersytetu Śląskiego. Mnie powierzyl zaszczytną funkcję promotora, która uprawnia do przedstawienia Państwu *laudatio* pierwszego w gronie doktorów honorowych Uniwersytetu Śląskiego artysty teatralnego i filmowego, spełniającego się z ogromnymi sukcesami w wielu innych rolach życiowych i zawodowych, w tym na niwie akademickiej i pedagogicznej.

Wprowadzamy w poczet naszych doktorów honorowych prawdziwego artystę, prawdziwego, to znaczy takiego, który wniósł już własny, bardzo duży wkład do teatru i sztuki filmowej, a jednak, jak sam przyznaje, cytuję za recenzją profesora Mikołaja Grabowskiego, nieustannie towarzyszy Mu poczucie niespełnienia będące „ciężko wypracowanym sposobem na życie. [...] Bo najlepiej czuję się – wyznaje Dostojny Doktorant – w stanie oczekiwania, wyzwania. Wtedy jestem najbar-

dziej sprawny”. Profesor Mikołaj Grabowski przytacza jeszcze inną wypowiedź Dostojnego Doktoranta, która wiele mówi o Jego pracy twórczej i działalności naukowo-pedagogicznej: „Każdy sobie wybierze na mój temat definicję, jaka mu pasuje. Pewnie się do tego też trochę sam przyczyniłem. Zmieniałem twarz, kameleonem w życiu bardzo dużo. Ale dla mnie to nie był kameleonizm, tylko moja droga. Nazywa się ona »kontakty z ludźmi«. Wybrał więc Profesor Jerzy Stuhr drogę rozumienia innych ludzi, drogę, na której nie pozostaje obojętny wobec ich radości i cierpienia, światłości i małości, szlachetności i nikczemności. Bo prawdziwy artysta swą sztukę tworzy jako niespokojną, niespełnioną i nieskończenie otwartą na drugiego człowieka. I my właśnie widzimy w Nim nie tylko aktora i reżysera, symbole artis, nie tylko toż samouniwersytecką, symbol logosu, ale po prostu człowieka, człowieka oddanego twórczości, pracy, a przede – wszystkim innym ludziom.

Dostojny Doktorant zawsze stawiał sobie wymagania wysokie. Profesor Krzysztof Zanussi w swojej recenzji Jego dorobku charakteryzuje - „jako tło do chwały” - Jego postawę obywatelską, jaką zajmował w czasach Polski Ludowej. „Z pozycji świadka przypomnę – pisze – że Jerzy Stuhr w tamtych latach dawał przykład rozumnego oporu, niezależności myśli i wierności temu etosowi inteligencji polskiej, który skłaniał do pracy u podstaw, chronieniu substancji i tworzeniu nisz dla wolności ducha”. Świadectwem Jego konsekwentnej drogi myślenia i działalności jest również rozległość stworzonego przez Niego dorobku, który według profesora Jerzego Woźniaka „jest niezwykle i niebagatelny”, bo sam „Stuhr to »Duże Zwie-



Foto: Agnieszka Sikora

W imieniu promotora prof. zw. dr. hab. Tadeusza Miczki laudatio odczytał dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Piotr Wilczek

rzę« w sztuce», a zdaniem profesora Miłokaja Grabowskiego, próby Jego prezentacji „skazane są z góry na klęskę”. Moja próba uogólnienia Jego życia i dzieła musi więc być uproszczeniem, ale nie zostałem przecież powołany po to, aby artystę i nauczyciela uniwersyteckiego wtłoczyć w jakąś matrycę doktoranta, ale po to, aby wskazać na szczególny charakter Jego sztuki teatralnej i filmowej, na Jego autorytet artysty-pedagoga.

Dostojny Doktorant przybywa do nas z niedalekiej i zawsze bardzo bliskiej nam szczytu Uniwersytetowi i Śląskowi ziemi krakowskiej, która wydała wielu znamienitych artystów i uczonych, przecierających nowe szlaki *in spacio humaniore*. Jak wielu synów tej ziemi jest On człowiekiem niezwykłym. Dzięki swojej twórczości, powszechnie jest zaliczany do grona artystów wzorowych, uznanych, czyli jest klasykiem, ale nieustannie poszukującym. Zajmuje mocne i trwałe miejsce w obszarach kultury wysokiej i jednocześnie jest ulubieńcem publiczności masowej i aktywnym uczestnikiem kultury popularnej. Niewątpliwie wywiera zauważalny wpływ na całą polską kulturę. Dużo daje z siebie nam, Ślązakom. Często tu z nami jest, nie tylko dzięki kreacjom teatralnym i filmowym, świadczącym o Jego prawdziwej zdolności rozumienia Ślązaków, na co wskazuje m.in. znakomita kreacja, jaką stworzył w *Doskonałym popołudniu* Przemysława Wojcieszka, ale przede wszystkim dzięki pracy akademickiej, którą z charakterystycznym dla siebie zaangażowaniem wykonuje od kilku lat na Wydziale Radia i Telewizji, o której nasz wybitny reżyser i profesor Krzysztof Zanussi wyraża się z wysokim uznaniem: „Pan Stuhr – pisze w swojej recenzji – jest bezcennym wykładawcą, budującym pomost między teatrem a filmem, reżyserią i aktorstwem, wreszcie między Polską z jej zaściankowością a Europą, w której

nasz Profesor funkcjonuje (jak mało kto z Polaków) w sztuce – na równych pracach zdobytych pasmem sukcesów twórczych”. A sam Dostojny Doktorant o swoim miejscu wśród nas mówi: „Gdzieś cały czas znajduję się w tym śląskim kręgu. [...] Jestem bardzo na śląskie cechy wychulony, choćby na tę śląską zgrzebność, skromność i czystość. Noszę to w sobie od dzieciństwa”.

Pan Jerzy Stuhr ukończył filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1970 roku i przynosi chwałę tej uczelni będąc jako aktor niekwestionowanym mistrzem słowa mówionego i jednocześnie, jako autor siedmiu scenariuszy oraz kilku poczytnych książek-wyznań, utalentowanym użytkownikiem słowa pisanego. Już dwa lata później ukończył Wydział Aktorski w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej i stał się jednym z wielu jej słynnych absolwentów, stał się prawdziwym mistrzem gry scenicznej, występując w najlepszych teatrach polskich i wielu znanych teatrach włoskich oraz stał się nauczycielem następnych pokoleń polskich aktorów, a na początku lat 90. minionego wieku został rektorem tej Uczelni. Od 2002 roku ponownie piastuje tę wysoką godność, ciesząc się ogromnym szacunkiem studentów i profesorów.

Talent aktorski Dostojnego Doktoranta natychmiast dostrzegli najlepsi polscy reżyserzy teatralni i filmowi. W teatrze i w teatrze telewizji stworzył niezapomniane kreacje pod kierunkiem prawdziwych mistrzów: Konrada Swinarskiego, a przede wszystkim Andrzeja Wajdy i Jerzego Jarockiego oraz Anny Polony, Bogdana Hussakowskiego i Jerzego Grzegorzewskiego. Występował m.in. w filmach Feliksa Falka, Krzysztofa Kieślowskiego, Agnieszki Holland, Andrzeja Wajdy, Juliusza Machulskiego, Piotra Szulkina, Krzysztofa Zanussiego i Andrzeja Kotkowskiego, z powodzeniem zmieniając

techniki i style gry, konwencje gatunkowe, charaktery postaci, kostiumy i epoki. Głęboko poruszył polskich i zagranicznych widzów swoimi pierwszymi brawurowymi kreacjami, postacią Lutka Daniela, bezwzględного konferansjera, uznającego jedynie „wartości realnego konformizmu”, z filmu *Wodzirej* Falka (1997) i postacią Filipa Mosza, prowincjonalnego zaopatrzeniowca, który całe swoje życie poświęcił kinu i zrozumiał, że jego obserwacje zawsze należy zaczynać od siebie, bohatera *Amatora* Kieślowskiego (1979).

Doceniając pierwsze teatralne osiągnięcia Dostojnego Doktoranta, Jego oryginalne i niezapomniane role m.in. w *Biesach* oraz *Zbrodni i karze* Fiodora Dostojewskiego, *Matce* Witkacego, *Nocy listopadowej* Stanisława Wyspiańskiego i w *Emigrantach* Sławomira Mrożka, warto jednak kilka dodatkowych słów poświęcić w tej laudacji tzw. „Kinu moralnego niepokoju” z lat 1976-81, w którym odegrał On bez wątpienia pierwszoplanową rolę, stając się jego najbardziej charakterystycznym i znanym bohaterem. Pan Jerzy Stuhr w tych filmach oraz wyreżyserowanych później przez siebie utworach ekranowych światłem i cieniem wydobywał prawdę o Polakach, wskazując na pęknięcia, jakie występowały w głębi duszy rodaków i na rysy, jakie pojawiały się na ich – najczęściej romantycznych dotąd – charakterach. Filmy z jego udziałem były największymi dokonaniem tego nurtu, który w 1980 roku scharakteryzował Andrzej Wajda w referacie wygłoszonym na posiedzeniu Prezydium Stowarzyszenia Filmowców Polskich: „Mówi się – rozpoczął swoje wystąpienie twórca *Człowieka z marmuru* – w kręgu prywatnym oczywiście, że współczesne społeczeństwo polskie jest głęboko zdemoralizowane w jego stosunku do pracy, do mienia społecznego, do instytucji życia publicznego i jest to niewątpliwie prawda. Ale trzeba także powiedzieć, że całkowicie inne postawy obowiązują na gronie rodzinnym i w małych, nieformalnych grupach koleżeńskich i przyjacielskich, że czego innego uczymy nasze dzieci. Powstaje więc pytanie, czy może być zdrowe społeczeństwo pogrążone tak głęboko w osobliwej schizofrenii moralnej i czy zadaniem sztuki nie jest zastanowienie się, co wyparło moralność prawdziwą z terenu moralności publicznej oraz uporczywe optowanie na rzecz jednolitego kodeksu moralnego, obowiązującego zawsze i wszystkich?”. Pan Jerzy Stuhr swój talent aktorski oddał właśnie sztuce filmowej opierającej się na takim programie „oczyszczenia moralnego” i – co więcej – wypracował później taką formułę „kina zaangażowanego”, która skupia swoją uwagę przede wszystkim na zwyczajnych ludziach, często zagubionych w świecie fałszywych ideologii

i drogowskazów, na ludziach cierpiących i poszukujących ładu aksjologicznego.

Dalsza droga twórcza Dostojnego Doktoranta jest nieustannym poszukiwaniem podstawowych wartości w kreowanych postaciach teatralnych i filmowych oraz nowych konwencji ekranowych. Czasami z ironicznym dystansem, niekiedy z komediowym współczuciem, a czasami z pełną powagą, skupia się On na uczuciach i zachowaniach bohaterów zagubionych nie tyle, w tak typowych dla polskiego losu meandrach historycznych, ile w meandrach współczesności. Z pozoru tylko kilkadziesiąt Jego kreacji teatralnych i filmowych z lat 80. tworzy mozaikę, bowiem oprócz maestrii aktorskiej, specyficznej emocjonalności i wyjątkowej sile oddziaływania na widza, a nawet poruszania go do głębi, ze scen i ekranów wylania się silna, pełna temperamentu, wyjątkowo konsekwentna i oryginalna, mocno doświadczona przez życie osobowość. Pan Jerzy Stuhr nigdy nie pozwala swoim widzom na obojętność wobec siebie i grając często „maluczkich”, a zwłaszcza wtedy, szczególnie mocne wywołuje u nich reakcje.

Wydaje się, że nowa Polska, która nastąpiła na przełomie ostatnich dziesięcioleci poprzedniego wieku dodała jeszcze skrzydeł i energii, i tak już mocno uskrzydłonym i dynamicznie rozwijającym się talentem Dostojnego Doktoranta. W latach 90. XX wieku, i trwa to aż do dnia dzisiejszego, i niech trwa jeszcze jak najdłużej, Ten wybitny aktor teatralny i filmowy nie tylko gra na deskach scenicznych, ale z powodzeniem reżyseruje sztuki, m.in. Janusza Głowackiego, Sławomira Mrożka, Witolda Gombrowicza, Moliera i Szekspira. Gwoli ścisłości przypomnieć należy, że jako reżyser teatralny zadebiutował On w 1985 roku *Kontrabasistą* Patricka Süskinda i od ponad dwudziestu lat udoskonala swój warsztat reżyserski, stawiając coraz większe wymagania sobie i innym aktorom.

Jednocześnie otwiera nie tylko sobie, ale również polskiemu teatrowi i kinu, a nawet szerzej, współczesnej sztuce i kulturze nowe perspektywy poznawcze i wyznacza nowe drogi ich rozwoju, próbując swoich sił w kolejnych trudnych rolach, występując z ogromnym powodzeniem za granicą jako aktor, reżyser i nauczyciel, pisząc książki i scenariusze, ucząc studentów aktorstwa, a w Katowicach ucząc ich reżyserii filmowej i telewizyjnej, realizując filmy, w których sam występuje, sytuując się poza dominującymi nurtami, stylami i modami, pozostając na trwałe w dorobku nie tylko polskiego kina i obsypane „lawiną” prestiżowych nagród. Dostojny Doktorant, oprócz twórczości i pracy pedagogicznej, staje się również aktywnym organizatorem życia akademickiego i kul-

turalnego, aktywnie uczestniczy w pracach Rady do Spraw Kultury działającej przy Prezydencie Rzeczypospolitej oraz w jury wielu festiwali i konkursów. W 1994 roku otrzymuje ze wszech miar zasłużenie tytuł profesora w dziedzinie sztuk teatralnych.

Pan Profesor Jerzy Stuhr jest więc człowiekiem niemalże renesansowym, ale oczywiście „w konwencji” naszych czasów, człowiekiem niespokojnym i niezaspokojonym, podejmującym nowe wyzwania, doświadczenia i ryzyka po to, aby wzbogacić siebie, ale przede wszystkim, aby jak najwięcej dać z siebie innym. Jego dorobek jest imponujący. Profesor Jerzy Woźniak w swojej recenzji opisuje go tymi słowami: „sukcesami i swoimi osiągnięciami mógłby Jerzy Stuhr obdzielić wielu, także znanych dzisiaj artystów teatru i kina. Oto dla teatru Jerzy Stuhr wykreował 52 premierowe role teatralne w okresie od 1973 roku do roku 2007. Wyreżyserował siedem premier spektakli dyplomowych swoich studentów. Zagrał niezliczoną ilość ról w spektaklach Teatru Telewizji, realizowanych głównie w studio Telewizji Kraków. W omawianym okresie uzyskał 23 nagrody za teatralne kreacje. Zagrał w 61 filmach, zdobył 51 nagród za role filmowe. Wyreżyserował siedem filmów fabularnych”. Spośród bogactwa nagród wymienić należy choćby te najbardziej prestiżowe, jak Nagrodę Krytyki Włoskiej przyznaną Mu w 1982 roku oraz Nagrodę Narodowego Syndykatu Włoskich Dziennikarzy Filmowych – Nastro d’Argento, dla najlepszego twórcy europejskiego, przyznaną Mu w 1998 roku. Wspominam o rozmiarach dorobku Dostojnego Doktoranta, ale oczywiście o jego wartości decyduje przede wszystkim jego jakość, jego wymiar artystyczny i wysoki poziom pedagogiczny.

Gdy Dostojny Doktorant osiągnął już szczyty artysty na gruncie aktorstwa teatralnego, telewizyjnego i filmowego oraz w pracy reżysera teatralnego, gdy stał się cenionym pedagogiem i pełnił najwyższe funkcje akademickie, gdy uzyskał tytuł profesora i jednocześnie, co nie zdarza się profesorom często, cieszył się ogromną popularnością polskiej i zagranicznej widowni teatralnej i kinowej, odważnie, w wieku dojrzałym, jako „mężczyzna dobrze po czterdziestce”, stworzył kolejny, niezwykle trudny do wypełnienia twórczą pracą, rozdziłał w swoim życiu zawodowym – został reżyserem filmów fabularnych. *Spis cudzołóżnic*, autorska adaptacja powieści Jerzego Pilcha, której premiera odbyła się w 1994 roku, uznany został w kraju i za granicą za wydarzenie filmowe i zapowiadał pojawienie się w polskim kinie nowego typu moralitetu ekranowego, który sytuował się blisko te-

go, co w naszej i światowej muzyce największe, jak kino Krzysztofa Kieślowskiego, ale skutecznie wymykał się i nadal się wymyka z dotychczasowych klasyfikacji i typologii.

Historie miłosne, Tydzień z życia mężczyzny, Duże zwierze, Pogoda na jutro, najnowszy, właśnie wyświetlany w kinach *Korowód* – to filmy, które potwierdzają, że Profesor Jerzy Stuhr pozostał wierny ambitnemu, prawdziwie artystycznemu kinu, a jednocześnie bliskiemu problemom współczesnego człowieka, mimo – jak zauważa w jednym z wywiadów – „I tak wszystkim się wydaje, że są artystami, bo występują w filmie – modelkom, piosenkarzom i wszelkim innym amatorom, na uczestnikach *reality show* kończąc. [...] coraz rzadziej sztuka jest wartością. W kinie, w teatrze przeważa poprawność, przeciętność. Koło się zamyka. Masowe kino nie chce mieć wiele wspólnego ze sztuką” (2003). Reżyser Jerzy Stuhr, myślę, że każdy zgodzi się z opinią profesora Krzysztofa Zanussiego, na tle bardzo wielu debiutów, jakie miały miejsce w III Rzeczypospolitej, jest tym, który naprawdę „broni się bez wątpienia”, ponieważ wypracował własny charakter „pisma” filmowego i „odniósł największy sukces, jaki można odnotować w kulturze”.

Dostojny Doktorant przez ponad trzydzieści lat wywołuje więc w naszej kulturze stan podwyższonego napięcia komunikacyjnego. Dzieje się tak dlatego, że Jego osobowość i postawa twórcza mają swoje podstawowe źródło w – rzecz można – krakowskim i śląskim etosie pracy, który nakazuje Mu sumiennie, konsekwentnie i odpowiedzialnie wypełniać powinności wobec widzów i studentów.

Ogłaszam, iż w uznaniu dla Twoich wybitnych osiągnięć artystycznych i pedagogicznych oraz zasług w wytyczaniu nowych kierunków poszukiwań twórczych, Prześwietny Senat Uniwersytetu Śląskiego, postanowił przyznać i nadać Tobie Dostojny Doktorancie, najwyższą godność doktora *honoris causa*.

Zapewniam Pana, Wielce Szanowny Panie Doktorze, że społeczność akademicka Uniwersytetu Śląskiego, przyjmując Pana do grona swoich doktorów honorowych, w roku, w którym, nasza Uczelnia obchodzi 40-lecie swojego istnienia, wyraża Panu w ten sposób nasz najwyższy podziw i szacunek i jednocześnie życzy kolejnych osiągnięć twórczych i sukcesów dydaktycznych oraz podsyca w sobie takiej ciekawości i takiego niekończącego się poszukiwania, które zaowocują nowymi rolami teatralnymi i filmowymi, spektaklami i filmami, scenariuszami i książkami oraz satysfakcją z osiągnięć artystycznych licznych Pana uczniów.

TADEUSZ MICZKA

Sylwetka Jerzego Stuhra

Od Belzebuba do Shreka



Foto: Agnieszka Sikora

Jerzy Stuhr – aktor, reżyser teatralny i filmowy. Pedagog. Jeden z najpopularniejszych i najbardziej wszechstronnych polskich aktorów. Urodził się 18 kwietnia 1947 roku w Krakowie. Ukończył polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim (1970) i Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie (1972). Podczas studiów związany był z krakowskim Teatrem STU, po dyplomie został zaangażowany do Starego Teatru w Krakowie. Jednym z pierwszych przedstawień, w których zagrał były *Dziady* Mickiewi-

W latach 90. Stuhr poświęcił się także pracy pedagogicznej. Od 1990 do 1996 roku był rektorem w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie, ponownie na to stanowisko został wybrany w roku 2002. W latach 1991-1993 zasiadał w Radzie ds. Kultury przy Prezydencie RP. W 1992 roku ukazała się jego autobiograficzna książka *Sercowa choroba*, w 2001 r. rozmowy z Markiem Mikosem *Udawać naprawdę*. W 1994 roku uzyskał tytuł profesora w dziedzinie sztuk teatralnych. Od wielu lat jest ponadto wykładowcą Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach na Wydziale Radia i Telewizji im. K. Kiesłowskiego.

Ostatnia dekada to przede wszystkim filmowe prace reżyserskie Jerzego Stuhra. Debiut kinowy *Spis cudzołożnic* (1994) zrealizowany został na podstawie powieści Jerzego Pilcha, film *Historie miłosne* (1997), dedykowany był Krzysztofowi Kie-

ślowskiemu, w 1999 r. trafiła na ekrany *Tydzień z życia mężczyzny*. Najnowszym filmem Jerzego Stuhra jest *Korowód* (2007), zrealizowany na podstawie własnego scenariusza, za który otrzymał Nagrodę Indywidualną na ostatnim 32. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

Od 1998 roku Jerzy Stuhr jest członkiem Europejskiej Akademii Filmowej. W 2001 roku artysta został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odznaczenia Polski. Jest również laureatem Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dziedzinie teatru w 2007 roku, dwukrotnym laureatem Nagrody Miasta Krakowa (1989, 1995) oraz laureatem Lauru Krakowa XXI wieku za rok 2004.

OPRACOWANO NA PODSTAWIE PUBLIKACJI:

JERZY STUHR. DOCTOR HONORIS CAUSA

UNIVERSITATIS SILESIIENSIS

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

KATOWICE, 2007.



cza w reżyserii Konrada Swinarskiego (1973), gdzie wcielił się w postać Belzebuba. W latach 70. Jerzy Stuhr stworzył znakomite kreacje w polskim kinie, m.in. w *Wodzireju* Feliksa Falka zagrał Lutka Danielaka (1977) - parweniusza i przebojowego dorobkiewicza. Wcześniej zaczął współpracować z Krzysztofem Kiesłowskim. Zagrał w *Bliźnie* (1976) i w *Spokoju* (1976). W 1979 roku w *Amatorze* rewelacyjnie wcielił się w rolę zaopatrzeniowca Filipa Mosza - człowieka, w którym rodzi się i dojrzewa potrzeba sztuki. W tej dekadzie Stuhr wyrósł na aktora kina moralnego *niepokoju*, w którym ówczesne pokolenie odnajdywało swój portret. W latach 80. Stuhr grał w kultowych komediach Juliusza Machulskiego: *Seksmisji* (1983), *Kingsajzie* (1987) i *Deja Vu* (1989). Ważnymi kreacjami były również: rola w *O-BI, O-BA. Koniec cywilizacji* Piotra Szulkina (1984) i tytułowa postać w *Obywatelu Piszczyku* Andrzeja Kotkowskiego (1988).

Scenariusz:

2007: *Korowód*; 2003: *Pogoda na jutro*; 2000: *Duże zwierzę*; 1999: *Tydzień z życia mężczyzny*; 1997: *Historie miłosne*; 1994: *Spis cudzołożnic*; 1986: *Bohater roku*, 1978: *Seans*

Reżyseria:

2007: *Korowód*; 2003: *Pogoda na jutro*; 2000: *Duże zwierzę*; 1999: *Tydzień z życia mężczyzny*; 1997: *Historie miłosne*; 1994: *Spis cudzołożnic*

Role aktorskie:

2007: *Korowód*; 2006: *The Making of Parts*; 2006: *Kajman* (Caimano, II); 2005: *Doskonałe popołudnie*; 2005: *Persona non grata*; 2004: *Arie*; 2003: *Show*; 2003: *19. Południk*; 2003: *Pogoda na jutro*; 2001: *Amator 2*; 2000: *Weiser*; 2000: *Down House*; 2000: *La vita altrui*; 2000: *Duże zwierzę*; 1999: *Jerzy Pilch. Wyznania człowieka piszącego*; 1999: *Kilerów 2-óch*; 1999: *Tydzień z życia mężczyzny*; 1997: *Historie miłosne*; 1997: *Kiler*; 1996: *Matka swojej matki*; 1995: *Opowieść o Józefie Szwejku i jego drodze na front*; 1995: *Opowieść o Józefie Szwejku i jego najjaśniejszej epoce*; 1994: *Spis cudzołożnic*; 1993: *Uprawdzenie Agaty*; 1993: *Trzy kolory: Biały*; 1990: *Życie za życie. Maksymilian Kolbe*; 1989: *Déja Vu*; 1988: *Dekalog X*; 1988: *Obywatel Piszczyk*; 1987: *Śmierć Johna L.*; 1987: *Łuk Erosa*; 1987: *Kingsajz*; 1987: *Pociąg do Hollywood*; 1986: *Ucieczka*; 1986: *Bohater roku*; 1985: *Medium*; 1985: *Ga, ga: Chwała bohaterom*; 1984: *O-bi, o-ba: Koniec cywilizacji*; 1984: *Rok spokojnego słońca*; 1983: *Wir*; 1983: *Seksmisja*; 1983: *Przeznaczenie*; 1982: *Matka królów*; 1981: *Wojna światów - Następne stulecie*; 1981: *Z dalekiego kraju* (From a Far Country); 1981: *Przypadek*; 1980: *Wizja Lokalna 1901*; 1980: *Ćma*; 1980: *Z biegiem lat, z biegiem dni*; 1980: *Spokój*; 1979: *Amator*; 1979: *Szansa*; 1979: *Po drodze* (Útközben); 1978: *Aktorzy prowincjonalni*; 1978: *Bez znieczulenia*; 1978: *Seans*; 1977: *Wodzirej*; 1976: *Zezem*; 1976: *Bliźna*; 1976: *Próba ciśnienia*; 1975: *Strach*; 1973: *Odejścia, powroty*; 1973: *Przyjęcie na dziesięć osób plus trzy*; 1972: *Na wylot*; 1971: *Milion za Laurę*; 1971: *Trzecia część nocy*

Polski dubbing:

2007: *Shrek 3* jako Osioł; 2004: *Shrek 2* jako Osioł; 2004: *Mulan II* jako Mushu; 2003: *Shrek 3-D* (*Shrek 4-D*) jako Osioł; 2001: *Shrek* jako Osioł; 1998: *Mulan* jako Muszu

Rozmowa z aktywistą ekologicznym, psychologiem dr. Ryszardem Kulikiem z Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ

Jesteśmy żarłokami!

Rozgrzeszamy się kupując energooszczędne żarówki i segregując śmieci, a równocześnie nabywamy wiele produktów zbędnych, w dodatku pochodzących z daleka, nie zdając sobie sprawy z tego, że ich sprowadzenie oznacza ogromny koszt ekologiczny.

- Określenia takie, jak ekologia, ekolog czy ekologiczny są często używane w języku potocznym w sposób nieprecyzyjny. Co zatem tak naprawdę oznaczają te pojęcia?

- Rzeczywiście popularne znaczenie terminu „ekologia” nieco różni się od znaczenia prawdziwego, bywa też często nadużywane. Przywykliśmy do tego, że ekologiczne znaczy „zdrowe”. Tymczasem ekologia to nauka zajmująca się zależnościami pomiędzy organizmami a ich środowiskiem, zaś ekolog jest naukowcem badającym te zależności. W społecznej świadomości ekologia często jest utożsamiana z ochroną przyrody, a ekolog z osobą, która walczy lub aktywnie działa na rzecz ochrony środowiska. W tym kontekście precyzyjniej jest mówić o aktywiście ekologicznym niż o ekologu. Ja sam uważam siebie za aktywistę ekologicznego, gdyż z wykształcenia jestem psychologiem, czyli w sensie naukowym z ekologią mam niewiele wspólnego. Ale nawet w psychologii, jako dyscyplinie naukowej, od jakiegoś czasu mówi się o podejściu ekologicznym. Ekologia jest zatem rodzajem paradygmatu, który „pasuje” do różnych dyscyplin naukowych.

- Jest to też termin bardzo modny. Często słyszymy o ekologicznych jajkach czy marchewce...

- Ja widziałem nawet ekologiczną wódkę. W handlu wszystko może być ekologiczne, poczynając od pralni chemicznych, a skończywszy na domach. Firmy, które używają tego określenia, robią to ze wzglę-

du na strategię marketingową, bo termin ten wskazuje na coś, co się ludziom dobrze kojarzy. Oznacza, że dany produkt jest zdrowy, przyjazny lub korzystny dla naszego organizmu. Oczywiście najczęściej jest to ewidentne nadużycie. Dlatego musimy bronić się przed zalewem takich informacji, czytać uważnie etykiety, bo tzw. ekologiczne produkty mogą posiadać wiele szkodliwych substancji. W tym momencie na myśl przychodzą mi sklepy z tzw. zdrową żywnością. Na Zachodzie tego typu placówki sprzedają tzw. produkty organiczne. Teoretycznie chodzi o to, że żywność została wyprodukowana w sposób środowiskowo czysty: bez użycia nawozów sztucznych czy modyfikacji genetycznych. Ale z ekologicznego punktu widzenia, związanego z perspektywą wzajemnych zależności, jeżeli na półce znajduje się np. olej sojowy, który przyleciał z Japonii, to fakt ten stoi w sprzeczności z ekologicznym szyldem sklepu. Dlaczego? Ponieważ pomimo dobrej jakości produktu i dobroczynnego wpływu na zdrowie, energia wyprodukowana i zużyta na przewiezienie go do Polski wpływa negatywnie na środowisko. Podam inny przykład. Jeśli w domu wymienimy wszystkie żarówki na energooszczędne, a dwa razy w roku kupimy egzotyczne owoce, to efekt ekologiczny po prostu się zeruje. To tak, jakby w ogóle nie wymieniał żarówek. Koszt ekologiczny

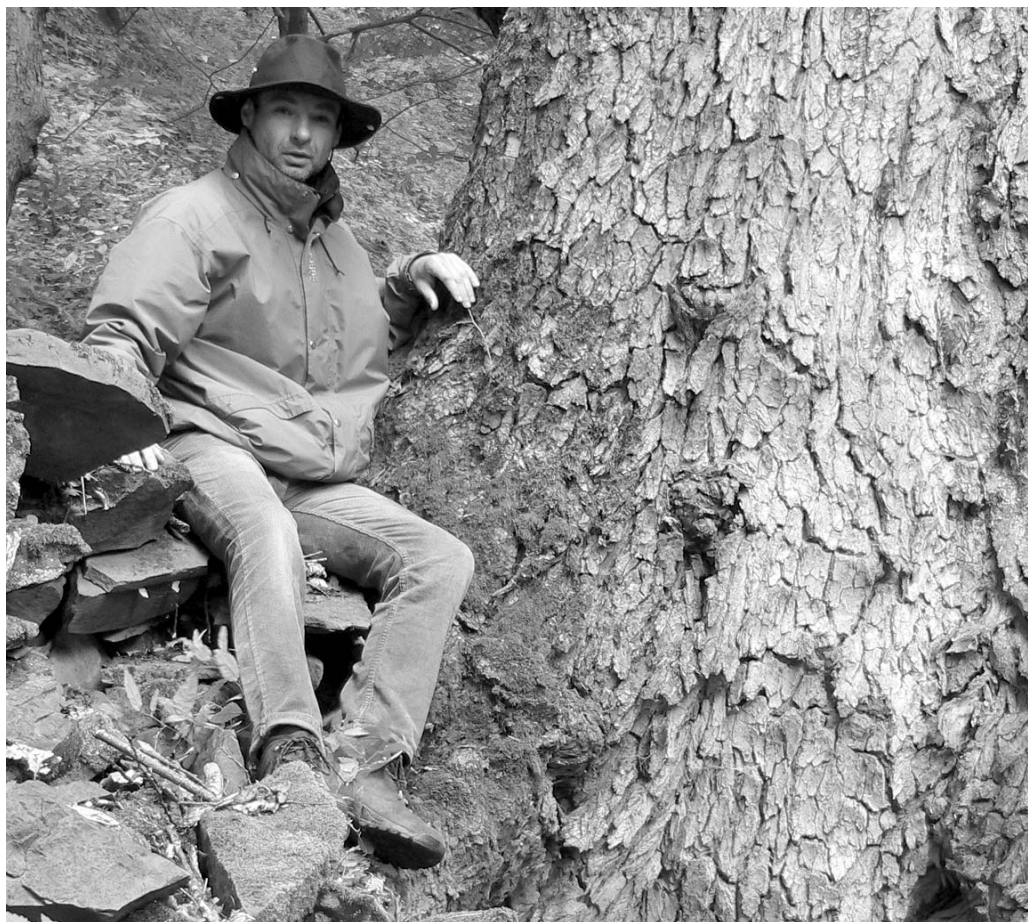
przewiezienia do naszego kraju owoców jest ogromny, składają się na niego np. zużyta energia czy dwutlenek węgla wytworzony podczas transportu. Ludzie często nie są tego świadomi. Zatem, w tym wypadku, ekologicznym zachowaniem jest kupowanie takich produktów, które zostały wytworzone w naszym kraju, a nawet regionie.

Jeśli wszyscy konsumowaliby

tyle co oni	to potrzebowałibyśmy planety Ziemi
Bangladesz	0,3
Angola	0,5
Chiny/Egipt	0,8
Polska	2,0
Japonia	2,6
Francja	2,8
USA	5,0
Zjednoczone Emiraty Arabskie	5,5

- Czyli okazuje się, że wiele naszych poczynań, które myślimy, że są ekologiczne z ekologią niewiele mają wspólnego? Co zatem jeszcze powinniśmy robić, aby działać na korzyść środowiska?

- Oczywiście segregacja śmieci czy używanie podczas zakupów toreb wielokrotnego użytku to ważne proekologiczne działania. Najważniejsze jednak są same



„Prognoza ostrzegawcza zmian środowiskowych warunków życia człowieka w Polsce na początku XXI wieku” – raport Komitetu Naukowego „Człowiek i Środowisko” przy prezydium PAN

PROGNOZA DLA POLSKI

- Podniesienie się poziomu oceanu może spowodować zalanie Żuław i Pojezierza Słowińskiego.
- Nastąpi zasolenie ujściowych odcinków rzek, co utrudni zaopatrzenie w wodę pitną.
- Zmieni się zasadniczo rozkład i ilość opadów.
- Klimat się ociepli.
- Większość lasów iglastych wyginie.
- Pojawią się:
 - lawiny błotne,
 - silne gradobicia,
 - upalne i suche lata, przeplatane latami bardzo mokrymi,
 - intensywne susze,
 - powódzie,
 - nagłe zmiany temperatury.
- Uprawiane rośliny za kilka lat mogą nie przynosić żadnych plonów.

zakupy. Po pierwsze, ważne jest, co kupujemy. Podstawową wskazówką jest kupowanie produktów jak najmniej przetworzonych (lepiej warzywo niż gotową sałatkę, ziarno a nie paszтет sojowy) oraz jak najbardziej lokalnych. W naszym przypadku lepiej jest kupować masło pochodzące z okolic Kielecczyny niż Mazur. Po drugie, ważne jest... ograniczenie samych zakupów. Nie mówię tu o takich produktach, jak chleb, masło czy owoce. Mam na myśli nasze konsumpcyjne rozpasanie. Kupujemy coraz więcej rzeczy utożsamianych bardziej z luksusem niż podstawowymi potrzebami życiowymi, i to z takiego powodu, że dany produkt jest lepszy od tego, który już mamy, a nie dlatego, że go nie posiadamy w ogóle. Mówię tu o telefonach komórkowych, telewizorach, komputerach, sprzęcie grającym, aparatach fotograficznych czy samochodach. Zazwyczaj wymieniamy je co kilka lat, ostatnio coraz częściej. Jesteśmy łasi na to, co nowe. Wprawdzie kupujemy energooszczędny monitor, ale koszt jego wyprodukowania znacznie bardziej obciąża środowisko, niż ten stary, który dodatkowo częstokroć wyrzucamy na śmietnik. Działamy w myśl zasady „lepsze jest wrogiem dobrego”.

Chciałbym w tym miejscu wspomnieć jeszcze o tegorocznej pokojowej nagrodzie Nobla, którą dostał Al Gore i Międzyrządowy Panel ds. Zmian Klimatycznych. Al Gore w ostatnim czasie dał się poznać jako obrońca środowiska. Głośno stały się: wydana przez niego w 2006 r. książka i jego osobisty udział w filmie dokumentalnym pt. *Niewygodna prawda* (*Unconvenient*

Truth), gdzie wskazał na zagrożenia wynikające z procesów ocieplania klimatu w wyniku działalności człowieka. Al Gore twierdzi, że powinniśmy kupować produkty bardziej ekologiczne. Jednak nie mówi całej prawdy, co zrozumiałe – jest politykiem. Wyborcy nie lubią, gdy się im coś zabiera, ogranicza lub wskazuje na konieczność zrezygnowania z czegoś. Hasło „musicie konsumować mniej” jest bardzo radykalne, zagrażające gospodarce, a zatem nie istnieje dla polityków. Natomiast naukowcy biorący udział w Międzyrządowym Panelu już nie mają takich oporów. Podstawowy wniosek płynący z ich raportu jest jasny i czytelny. Przede wszystkim, aby zahamować zmiany klimatyczne musimy powstrzymać własną żarłoczność.

- Czy rzeczywiście zmiany klimatyczne postępują w tak szybkim tempie, jak to słyszymy w mediach? I czy prawda jest, że niekoniecznie owe zmiany wynikają z działalności człowieka, gdyż w historii naszej planety często zdarzały się okresy znacznych ociepleń klimatycznych? A może prawda leży po środku?

- Nie. Prawda leży dokładnie po jednej stronie. Muszę tu powrócić do wspomnianego filmu Al'a Gore'a *Niewygodna prawda*. Tam pojawił się ten wątek. Przytaczane są w nim badania analizujące ponad dziewięćset artykułów naukowych dotyczących zmian klimatycznych. Al Gore zadaje pytanie, jaki procent tych artykułów zajmują te, które wykazują, iż zmiany klimatyczne nie wynikają z działalności człowieka. Okazuje się, że żaden naukowiec w żadnym artykule naukowym (nie popularno-naukowym!) opublikowanym w prestiżowych czasopismach nie napisał, iż zmiany klimatyczne nie wynikają z działalności człowieka. Następnie Al Gore poddał analizie pisma popularno-naukowe i tzw. prasę codzienną. Okazało się, że tego typu twierdzenia pojawiają się w ok. pięćdziesięciu procent artykułów. Prawdą jest, że zmiany klimatyczne są cykliczne, jednak nigdy nie miały takiego charakteru jak obecnie. Naukowcy z Panelu Międzyrządowego wyraźnie stwierdzili, że za owe zmiany w ponad dziewięćdziesięciu procentach odpowiadają ludzie.

- Czy w ostatnich latach możemy zaobserwować wyraźne zmiany sytuacji ekologicznej w Polsce?

- Polska jest przykładem kraju, w którym te zmiany rzeczywiście poszły w dobrym kierunku. Ważny jest jednak ich kontekst. Mamy na pewno czystsza wodę, powietrze i gleby niż dwadzieścia lat temu. Jednak wynika to w znacznym stopniu z transformacji, jaką Polska przeszła po 90. roku. Początkowo wiązała się ona z recesją, gdy cały system gospodarczy po-

przedniej epoki zawalił się. Upadły duże fabryki, najwięksi truciele. A zatem zmiana ta nie była efektem wprowadzenia jakiejś restrykcyjnej polityki proekologicznej. Dopiero obecnie realizowane są różnego rodzaju programy prośrodowiskowe.

Niestety, od 2000 roku obserwuje się tendencję wzrostową emisji dwutlenku węgla, podczas gdy kraje europejskie robią już wiele, by ją zredukować. Są różne hipotezy, dlaczego tak się dzieje. Jedną z nich wskazuje, iż za taki stan rzeczy odpowiedzialne są przede wszystkim Chiny i Indie – dwa ogromne kraje, niezwykle dynamicznie rozwijające się i potrzebujące ogromnych ilości energii do swojego rozwoju. Energia w tych krajach produkowana jest głównie w elektrowniach opalanych węglem. Drugą hipotezą jest teoria, iż wielkie ilości dwutlenku węgla są magazynowane przez oceany. Naukowcy uważają, że te ogromne zbiorniki potrafią zmagazynować tylko określoną ilość dwutlenku węgla, a od 2000 roku zdolność do magazynowania stopniowo się zmniejsza. Wygląda na to, że wody oceanów nie są już w stanie więcej go związać, stąd coraz większe jego ilości znajdują się w powietrzu.

Gdy mówimy o sytuacji w Polsce, powinniśmy jednak pamiętać o sytuacji globalnej. Bo wszystkie zjawiska i procesy zachodzące w przyrodzie nie uznają granic. Możemy się cieszyć, że w Polsce jest lepiej, ale zła i wciąż pogarszająca się sytuacja Ziemi nie napawa optymizmem. Zresztą raporty dotyczące najbliższej przyszłości w naszym kraju też są alarmujące. Na przykład wszystko wskazuje na to, że w niedalekiej przyszłości wymrą lasy iglaste. Już w tej chwili możemy obserwować dramatyczną sytuację w Beskidzie Śląskim, gdzie umierają lasy świerkowe.

Podsumowując, jeśli nie opanujemy naszej żarłoczności, czekają nas bardzo poważne konsekwencje środowiskowe, które bezpośrednio i pośrednio zagrażają ludziom.

ROZMAWIĄŁA
AGNIESZKA SIKORA

Ciekawe strony www:

Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot:
www.pracownia.org.pl/prac
 Międzynarodowa Koalicja
 Dla Ochrony Polskiej Wsi:
www.icppc.pl
 Magazyn Obywatel:
www.obywatel.org.pl
 Wydawnictwo Zielone Brygady:
www.zb.eco.pl
 Centrum Dziedzictwa Przyrody
 Górnego Śląska:
www.cdpgs.katowice.pl
 Klub Gaj:
www.klubgaja.pl

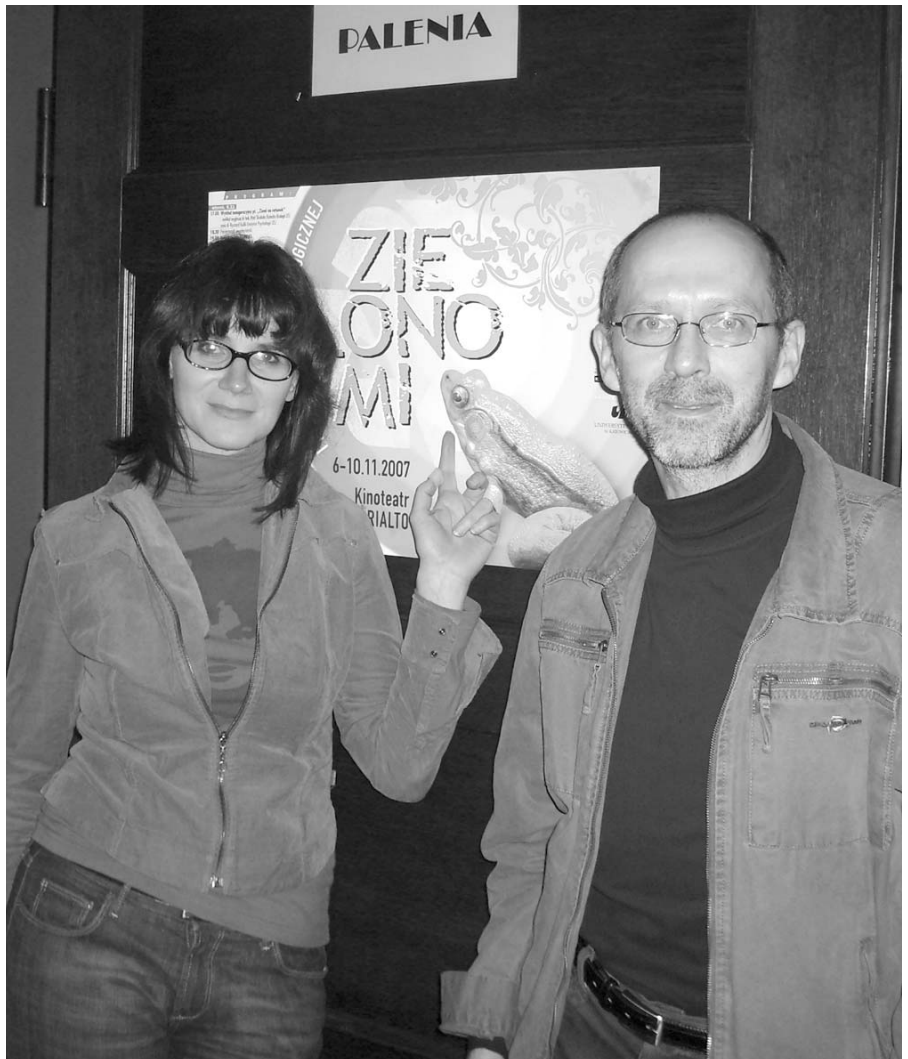
I Festiwal Kultury Ekologicznej „ZIELONO MI”

Zacznij od siebie...

...tak właśnie można sformułować postulat, który pojawił się jako odpowiedź na zagrożenia środowiskowe współczesnego świata, ale także zagrożenia istoty ludzkiej wrzuconej w szaleńczy kołowrót współczesnej cywilizacji.

Odbывая się od 6 do 10 listopada w Katowicach Festiwal był wspólną inicjatywą kinoteatru „Rialto” w Katowicach oraz Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem Uniwersytetu Śląskiego. Jego celem było stworzenie okazji do rozmowy na temat różnorodnych zagrożeń we współczesnym świecie i sposobów zapobiegania im.

Festiwal zainaugurowany został wykładem pt. „Ziemi na ratunek”. Aby wzbudzić dodatkowe zainteresowanie słuchaczy przywołano przykłady ludzi, którzy swoimi działaniami spieszą naszej planecie na ratunek, a którzy byli obecni na sali lub są doskonale znani w naszym rejonie, m.in.: wojewoda śląski dr Tomasz Pietrzykowski, dyrektor



Kierownik kinoteatru „Rialto” Katarzyna Pryc i dr hab. Piotr Skubała



Występ formacji L.U.C. & RAHIM na zakończenie Festiwalu

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska dr Jerzy Parusel, dziekan Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska prof. dr hab. Paweł Migula oraz botanik dr hab. Adam Rostański. Ważnym elementem Festiwalu były dyskusje podsumowujące projekcje filmowe oraz pogłębiające niektóre z wątków będących istotnymi elementami filmowego przekazu. Razem z widzami rozważaliśmy m.in. takie kwestie, jak: portret współczesnego ekologa, podstawy szacunku wobec zwierząt, relacja między naturą a cywilizacją, ewolucyjna jedność człowieka i świata czy stan planety i stan ducha ludzkiego w trzecim Millennium. W trakcie inauguracji Festiwalu odbył się koncert zespołu TOM-

BAS, który wykorzystuje instrumenty pochodzące z kultury afrykańskiej i południowo-amerykańskiej. Jego inspirowana żywiołami muzyka oparta jest na naturalnych dźwiękach i naśladowaniu przyrody. Ostatni dzień Festiwalu uświetnił natomiast koncert formacji L.U.C & RAHIM, adresowany głównie do ludzi młodych. Kinoteatr wypełnił się ponad 200 fanami muzyki hip-hopowej i nie tylko.

Podczas imprezy przez „Rialto” przewinęło się około 1200 osób w różnym wieku, bo od 7 do 70 lat. Największym powodzeniem Festiwal cieszył się wśród uczniów szkół średnich. Dodatkowe seanse filmu pt. *Marsz pingwinów* dla 260 gimnazjalistów i licealistów odbyły się

już po zakończeniu imprezy 14 i 19 listopada. Jeden z seansów był adresowany do najmłodszych. W projekcji filmu pt. *Mój przyjaciel niedźwiedź* wzięło udział ponad 70 dzieci z klas I do III szkół podstawowych.

Z pewnością impreza ta była okazją do spotkania się osób zamierzających działać na rzecz przyrody, które podzieliły się swoimi doświadczeniami, przemyśleniami, a także wizją dalszej pracy w tym kierunku. Wierzymy, że inicjatywa zorganizowania tej imprezy jest pierwszym krokiem w kierunku budowania społeczeństwa obywatelskiego świadomego ekologicznie.

**PIOTR SKUBAIA
RYSZARD KULIK**

Najważniejsze wątki dyskusji

Prezentowane filmy dotyczyły dwóch zasadniczych spraw: świata przyrody z jego pięknem, harmonią i prawami ewolucji oraz świata ludzi, który stopniowo oddziela się od naturalnego porządku, aż w końcu zagraża mu na tyle, że może to skutkować globalną katastrofą. W toczących się dyskusjach te dwa aspekty były nieustannie obecne, choć były różnie rozkładane w zależności od poprzedzającej rozmowę projekcji filmowej. Uczestnicy wskazując na destrukcyjną rolę naszej cywilizacji zwracali uwagę na takie aspekty współczesnego świata, jak: brak równowagi w dominującym systemie ekonomicznym, nierówności społeczne, dehumanizujący charakter pracy, rywalizacja zamiast współpracy, nastawienie na zysk za wszelką cenę, „wirtualizację” życia i kontaktów międzyludzkich, rozpad więzi społecznych, toksyczny model życia miejskiego.

Co ciekawe, tylko nieliczne osoby próbowały bronić współczesnego świata z jego ekspansywnym modelem rozwoju i nastawieniem na konsumpcję. Większość rozmówców uważała, że obserwowane w nim zmiany zaszyły już tak daleko, że nie da się ich cofnąć. Wprawdzie współczesna cywilizacja w swym głównym nurcie jest coraz bardziej świadoma zagrożeń i ich przyczyn, to jednak w zachowaniach ludzi na co dzień oczekiwana przemiana jeszcze nie nastąpiła. Dlatego wielu uczestników uznało, że nie warto tak

bardzo skupiać się na tym, czy ostatecznie osobiste decyzje mogą odwrócić obecny trend. Żaden pojedynczy człowiek nie jest w stanie zbawić świata, tym bardziej, jeśli widać, że sytuacja ekologiczna planety z upływem czasu jest coraz gorsza. Zniechęcenie i apatia, które mogą rodzić się w oparciu o tę świadomość są zwykle stanami, które dodatkowo przyczyniają się do obojętności lub tym większemu pograżaniu się w konsumpcyjnym szaleństwie, traktowanym jako pozorny lek na egzystencjalny smutek. Dlatego też uznaliśmy, że jedyną rozsądną alternatywą jest wnikliwe przyjrzenie się własnemu życiu po to, by zmienić je tak, aby na co dzień wyrażało ono naszą troskę o świat, innych oraz nas samych. „Zacznij od siebie” – tak właśnie można sformułować postulat, który pojawił się jako odpowiedź na zagrożenia środowiskowe współczesnego świata, ale także zagrożenia istoty ludzkiej wrzuconej w szaleńczy kołowrót współczesnej cywilizacji. Poszukiwanie równowagi w świecie trzeba rozpocząć od poszukiwania równowagi w sobie, od zadawania sobie głębokich pytań, które pozwalają bardziej świadomie i uważnie dokonywać codziennych wyborów. Każda nasza decyzja ma bowiem swoje konsekwencje środowiskowe. Nawet jeśli nie uratujemy świata, to warto żyć uczciwie wobec wyznawanych wartości.

Pojawiało się również pytanie skąd mamy czerpać inspirację i siłę, by żyć w sposób właściwy. Tutaj, uczestnicy

dyskusji często odwoływali się do świata przyrody, który swoją prostotą, harmonią i nastawieniem na „dobro całości” może wskazywać to, co jest ważne i czego potrzebujemy. Wprawdzie w rozmowach pojawiały się też wątpliwości czy przyroda ze swymi pazurami, kłami i krwią może być dla nas właściwym źródłem inspiracji, ale wątpliwości te w dużym stopniu okazywały się nieuzasadnione w konfrontacji z najnowszymi odkryciami naukowców w obszarze ekologii, ale także i nowej fizyki czy nauk społecznych, które wskazują na istotną rolę współpracy, kooperacji i symbiozy jako podstawowych mechanizmów funkcjonowania rzeczywistości. Ta nowa wizja świata i człowieka stopniowo wypiera stary paradygmat newtonowski i darwinowski ukazując nam inne zależności, jakie istnieją w świecie przyrody, a które dotychczas były ignorowane.

Warto również w tym momencie zwrócić uwagę na piękno dzięki przyrody. Prezentowane filmy wielokrotnie pokazywały nam jak piękny jest świat niedotknięty ręką człowieka i jak bardzo to piękno zagrożone jest przez ludzkie wytwory. Stąd też pojawiały się komentarze uczestników dyskusji akcentujące, że stawianie świata ludzkiego w opozycji do przyrody i traktowanie jej ochrony np. jako bariery w rozwoju gospodarczym jest bardzo krótkowzrocznym i fałszywym dylematem, który bardzo często podsuwany jest przez polityków społeczeństwu. Gdy wnikamy głębiej w naturę rzeczywistości, to okazuje się, że potrzeby ludzi są potrzebami planety, a potrzeby planety są potrzebami ludzi. Tak oto dochodzimy do przekonania, że żyjemy w jednym świecie i że stawianie ludzi i przyrody po dwóch stronach jest i groźne i złudne.



Foto: Tomasz Kiełkowski

I Festiwal Kultury Absurdalnej „Absurdalia 2007”

Mniej absurdu w polityce

Przeegląd teatralny, filmowy i muzyczny, wystawa prac plastycznych oraz wieczór poetycki – to tylko kilka przykładów imprez składających się na Festiwal, który odbywał się w Katowicach między 14 a 18 listopada.

Festiwal miał charakter regionalny i był skierowany do mieszkańców województwa śląskiego oraz osób studiujących na Śląsku. W jego ramach odbyły się konkursy na najbardziej absurdalną sztukę teatralną, zdjęcie, film, wiersz, pracę plastyczną oraz utwór muzyczny. Wyróżnieni w poszczególnych kategoriach otrzymali statuetki „Absurd roku 2007” oraz nagrody książkowe.

- Twórców w naszym regionie nie brakuje. Musieliśmy przeprowadzać wstępną selekcję w każdej z kategorii, by wyłonić finalistów, a jury miało przed sobą trudne zadanie wyboru zwycięzców – powiedziała koordynator projektu Urszula Siek. - Impreza została zorganizowana w ramach akcji społecznej „Mniej absurdu w polityce, więcej w sztuce!”.

Mimo regionalnego charakteru Festiwalu, pojawiły się gwiazdy z pierwszych

stron gazet. 14 listopada na konferencję prasową przybył Hirek Wrona, który wziął również udział w absurdaliowych wykładach. Dzień muzyczny uświetnili swoją obecnością Tomasz Sadowy i Patrycja Kosiarkiewicz, podczas finału pojawił się Marek Piekarczyk z TSA.

- Absurdalia to nie festiwal gwiazd. Chcieliśmy przede wszystkim dać możliwość wypromowania się nieznanym i niedocenianym grupom i twórcom – mówi Urszula Siek. - To oni byli najważniejsi. Bez nich ta impreza by nie zaistniała.

Organizatorzy chcą zachować cykliczność Festiwalu, aby w przyszłości miał on charakter ogólnopolski, z czasem być może europejski. Przyciągnięcie na Śląsk ludzi z całego kraju, a nawet z Europy przyczyni się także do promocji naszego regionu.

Pierwszy dzień „Absurdaliów” rozpoczął się w auli Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego, gdzie odbył się cykl wykładów na temat absurdu. Współorganizatorem konferencji był Klub Myśli Humanistycznej, zrzeszający młodych humanistów z terenu Śląska. Następnie na deskach „Sceny w Malarni” Teatru Śląskiego odbył się przegląd teatralny. Siedem grup zaprezentowało swoje spektakle, duże zainteresowanie wzbudziły: „SZARANAGAJAMA” i „Nudna, a krótka sprawa o Piramie i Tyzbie, a krótka, a śmieszna, a tragiczna”. 15 listopada upłynął „koncertowo”. Konkurs zespołów muzycznych odbył się w Mega Clubie w Katowicach. Zagrali m.in. nadzieja polskiej piosenki absurdalnej „Ja

mmm chyba ściebie” czy regionalnie brzmiące „3 kluski śląskie”. Gwiazdą wieczoru był zespół „Kabanos” z Warszawy. Natomiast 16 listopada w Kinie Studyjnym „Światowid” w Katowicach odbył się przegląd filmowy. Festiwalowi towarzyszyły: wystawa fotograficzna i ekspozycja prac plastycznych oraz wieczór poetycki „w samo południe”. Finał Festiwalu odbył się w Mega Clubie w Katowicach, gdzie zagrał Marek Piekarczyk z Fotografią.

Projekt imprezy stworzyli: AEGEE Katowice, Stowarzyszenie Działań Nietypowych „Szatnia” i Stowarzyszenie Inicjatyw Młodzieży. Przypomnijmy, że AEGEE Katowice jest filią, liczącej sobie już 20 lat, założonej w Paryżu, ogólnoeuropejskiej organizacji studenckiej. Jej celem jest budowanie otwartego, tolerancyjnego i odpowiedzialnego społeczeństwa obywatelskiego, promowanie współpracy, wymiany kulturowej i intelektualnej w integrującej się Europie poprzez m.in. konferencje, szkolenia, kursy, obozy. Stowarzyszenie Działań Nietypowych „Szatnia” to grupa aktywnych studentów Uniwersytetu Śląskiego, która ma tylko jeden cel - doprowadzić do rozkwitu życia kulturalnego Śląska. Organizują przeglądy filmowe, imprezy promujące kulturę niezależną, spotkania z historią sztuki. W swoich działaniach rozmywają granicę między kulturą elitarną i masową. Stowarzyszenie Inicjatyw Młodzieży podejmuje działania na rzecz zwiększenia udziału młodych ludzi w życiu społecznym i promocji kultury przez nich tworzonej.

ADAM PISAREK

Uroczystość rozdania dyplomów najlepszym absolwentom UŚ roku 2006/2007

Życie jest grą drużynową

Znaleźliście się tutaj dzięki swoim talentom, pracowitości i osobistym umiejętnościom, niech to was jednak nie wbija w przesadną dumę, ale niech powoduje, że wytrwale będziecie budowali swoją przyszłość – przede wszystkim dzięki sobie, a nie kosztem innych – powiedział podczas uroczystości JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek.

15 listopada w auli Kazimierza Lepszego odbyła się uroczystość rozdania dyplomów najlepszym absolwentom 2006/2007. To niezwykle święto Śląskiej *Alma Mater* uświetnili swoją obecnością m.in. wicemarszałek Senatu RP Krystyna Bochenek (absolwentka Uniwersytetu Śląskiego), przedstawiciele władz miast uniwersyteckich – wiceprezydent Katowic Krystyna Siejna, wiceprezydent Sosnowca Zbigniew Jaskiernia i prezes Regionalnej Izby Gospodarczej Tadeusz Donocik (również absolwent UŚ).

Zwracając się do głównych bohaterów uroczystości JM Rektor prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek powiedział: – To jest radosne święto dla Uniwersytetu, ale zarazem i smutne, bo oto witając naszych najlepszych absolwentów, jednocześnie żegnamy się z nimi. Po wielu latach spędzonych w naszej Uczelni ze zdobytą i ugruntowaną tutaj wiedzą wkraczają w nowe – samodzielne, dorosłe, zawodowe życie. Uniwersytety to instytucje zamierzone na długie trwanie, z natury swojej odrzucają to, co ulotne i efemeryczne. Aby jednak akceptować trwale

wartości, trzeba nauczyć się cierpliwego budowania i tworzenia. I właśnie tego – cierpliwości – chcieliśmy was nauczyć. Znaleźliście się tutaj dzięki swoim talentom, pracowitości i osobistym umiejętnościom, niech to was jednak nie wbija w przesadną dumę, ale niech powoduje, że wytrwale będziecie budowali swoją przyszłość – przede wszystkim dzięki sobie a nie kosztem innych. Jedną z tych wartości, której uniwersytet stara się hołdować, jest bycie człowiekiem przyzwitym. W dzisiejszych czasach – pogoni za sukcesem, którego serdecznie wam życzę – bardzo łatwo można się zagubić i przejść do nieczystej konkurencji. To nie jest droga, którą wpaja uniwersytet. My staramy się osiągnąć zawodowe powodzenie wielkim nakładem sił i twórczego talentu, dzięki własnym umiejętnościom i własnej pracy. Dobrze byłoby, gdybyście to uniwersalne przesłanie z uniwersytetu ze sobą wynieśli, a wzorców godnych naśladowania wam nie brakowało.

Wiceprezydent Katowic Krystyna Siejna gratulując, zachęcała absolwentów: – Życzę w imieniu prezydenta Katowic Piotra Uszoka oraz własnym, aby wasz talent i wasza pracowitość pozwoliły wam uczestniczyć w tworzeniu przyszłości tego miasta i regionu, abyście wykorzystali w pełni warunki, które zostały stworzone i oby blask waszego wyszlifowanego diamentu nigdy nie przygasł, odwrotnie – niech on jaśnieje w otoczeniu tego, co zbudujecie wokół siebie.

Tadeusz Donocik, prezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach, złożył ciekawą propozycję: – Uniwersytet to także szkoła patriotyzmu. W dzisiejszych pokojowych realiach można go urzeczywistniać pracą dla potrzeb kraju. Oby wasz talent, wasze zdolności dalszego doskonalenia się były spożytkowane w naszym kraju. Świat zmierza w kierunku ciągłego konkurowania najlepszych z najlepszymi. Ponieważ jesteście najlepsi, to właśnie wy będziecie kształtowali przyszłość tego regionu. Wysyłamy do każdego z was listy z gratulacjami i zaproszeniem do współpracy, czterysta trzydzieści tysięcy firm, w naszym regionie czeka na was...

- Istnieje całkiem sporo opasłych tomów, ale także literatury typu: poradni-

ki, almanachy, skarbiczki porad życiowych, wiedzy przydatnej i całkowicie zbędnej, które mówią o sukcesie. W jednej z takich książeczek znalazłam zdanie: Zachowaj się w taki sposób, żeby twoja była szkoła chciała cię poprosić o wygłoszenie przemówienia do absolwentów. I właśnie poprosiła. Więc jak ja nie mam być szczęśliwa – powiedziała wicemarszałek Senatu RP Krystyna Bochenek. - Silni swoim zdrowiem, ufni w swój rozum i gotowi na wyrzeczenia młodzi ludzie powinni zmieniać świat – kontynuowała pani senator. Nie mogą jednak zapomnieć – i to chcę dziś wpisać „ku pamięci” – że życie jest grą drużynową. Że nikt z nas nie jest na tym świecie sam. Że każdy człowiek jest tak samo ważny i ma na tym świecie swoje zadanie. I tylko nieliczni zdobywają zaszczytne tytuły, nagrody Nobla, złoty medal olimpijski w trójskoku albo posążek Oskara. Mądrość życiowa polega m.in. na odkryciu, że bez tych wyróżnień też da się wspaniale żyć. Też można być szczęśliwym i spełnionym. Nie można żyć natomiast bez innych ludzi, bez ich wsparcia i przyjaźni.

Dobrze jest drażyć tajniki antycznych manuskryptów, obserwować cyferki migocące na ekranie monitora, badać dna oceanów, ale z tym samym zapałem trzeba dostrzegać innych - kontynuowała pani senator. Słuchać ich uważnie, zauważać i szanować! Tytuł naukowy rozmówcy lub jego brak nie powinien mieć znaczenia. Rozmowa, by była ciekawa, nie musi wcale obfitować w cytaty z dawnych mistrzów czy najnowszego wydania „Nature”. Mądry człowiek zna swoje możliwości, ale zna też ograniczenia. Badając świat z pokorą przyjmie do wiadomości, że jest tylko punktem czasoprzestrzeni. Bardzo szczególnym punktem, to prawda, ale na pewno nie jedynym. I na stracie zrozumie, że świat się wcale nie musi kręcić wokół niego. Nawet jeśli zdarzają się w życiu chwile, że tak może myśleć.

Dbać o dobre relacje z innymi ludźmi, doceniać ich wysiłki, umieć cieszyć się z sukcesów innych ludzi – to jest dopiero miarą prawdziwej wielkości.

NOTOWAŁA
MARIA SZTUKA



Najlepsi absolwenci roku akademickiego 2006/2007



Absolwentom gratulowała wicemarszałek Senatu RP Krystyna Bochenek



Wydział Nauk Społecznych:

Magdalena Buszek, Anna Duszyńska, Joanna Jedlińska, Marcin Kozłowski, Krzysztof Kakowski, Dominika Kotusz, Mariola Lenart, Barbara Lewicka, Michał Lyszczarz, Andrzej Majewski, Sonia Nandzik, Kamil Pietrala, Agnieszka Seńczuk, Agnieszka Turoń, Jagoda Skarżeńska, Joanna Sojka, Wojciech Trojanowski, Karolina Wojtasik, Agnieszka Wanot, Michał Zieliński

Wydział Nauk o Ziemi:

Agnieszka Chrost, Magdalena Opała, Bożena Siwczyńska, Agnieszka Sternak

Wydział Pedagogiki i Psychologii:

Elżbieta Fuhrmann-Szmajduch, Joanna Piątek-Perlak, Wioletta Wójcik

Wydział Prawa i Administracji:

Robert Bieleń, Magdalena Jackowicz-Korczyńska, Bartosz Mainka, Michał Materowski, Aleksandra Tobór, Aleksandra Tomczyk

Wydział Teologiczny:

Ksenia Gosiewska, Tomasz Kocjan, Ludmiła Lach

Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne:

Aleksandra Dzik, Edyta Janus, Beata Nowicka, Agnieszka Turska-Kawa

Wydział Artystyczny:

Beata Brząkalik, Barbara Gabryel, Joanna Kadulka, Marcin Urbańczyk

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska:

Ewelina Anna Banyś, Łukasz Chajec, Anna Fuchs, Małgorzata Wiktoria Wójcik

Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji:

Izabela Pilch, Magdalena Sordyl

Wydział Filologiczny:

Monika Gondek, Elżbieta Pacan, Anna Mankiewicz, Teresa Rączka, Piotr Rybka, Marta Kulisiewicz, Marta Rzeszutek, Grażyna Machura

Wydział Radio i Telewizji:

Bartosz Wąs, Martin Szczerbiński

Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach:

Patryk Bał, Marcin Bobowski, Dagmara Brzezińska, Błażej Pytloch

Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii:

Magdalena Cempa, Anna Benisz, Katarzyna Kobylańska, Barbara Szymańska, Sebastian Zając, Agnieszka Klama, Pola Siwek, Władysław Sobczak, Wirginia Wyrobek

Szkoła Zarządzania:

Jolanta Izabela Brol

Zakład Chemometrii Instytutu Chemii UŚ uczestniczy w badaniach identyfikacji pochodzenia produktów spożywczych

Z widelca do farmy, czyli skąd ta żywność?

TRACE (Tracing Food Commodities in Europe) to jeden z pierwszych projektów finansowanych przez Komisję Europejską realizowanych na Uniwersytecie Śląskim.

Prace w ramach projektu skupiającego się na identyfikacji pochodzenia żywności rozpoczęły się w 2005 roku. Uczestniczy w nich około 50 instytucji, laboratoriów i uczelni z całej Europy, podzielonych na tzw. grupy robocze. Stronę polską reprezentuje Zakład Chemometrii Instytutu Chemii UŚ pod kierownictwem prof. dr hab. Beaty Walczak, który wchodzi w skład szóstej grupy roboczej projektu TRACE wraz z Włochami, Holendrami, Belgami, Hiszpanami i Słowęcami.

- To właśnie dzięki autorytetowi jakim cieszy się pani profesor jesteśmy stroną zapraszaną do projektów europejskich. Projekt TRACE był jednym z kilku, w jakich proponowano nam udział, ale jako jedyny uzyskał finansowanie Komisji Europejskiej - wyjaśnia dr Michał Daszykowski.

Zakład Chemometrii jest bardzo młodym zakładem Uniwersytetu Śląskiego. Działa od 2004 roku, ale prace na polu chemometrii prowadzone były w Instytucie Chemii już od początku 1993 roku. Wówczas, prof. Walczak rozpoczęła współpracę z prof. D. L. Massartem z Wolnego Uniwersytetu Brukselskiego w Brukseli. W jej ramach pracownicy Zakładu Chemometrii odbyli staże naukowe w stolicy Belgii, poznali inne grupy

badawcze, brali udział w badaniach realizowanych w ramach projektów europejskich jednoczących różne instytucje a także poznawali swój wzajemny potencjał naukowy. W skład zespołu realizującego projekt TRACE wchodzi: prof. Beata Walczak, dr Ivana Stanimirova, której etat jest finansowany z projektu oraz dr Michał Daszykowski. Koordynatorem projektu jest dr Paul Brereton z Central Science Laboratory z Wielkiej Brytanii.

Realizację działań projektu podzielono na trzy kluczowe etapy: pozyskiwanie próbek żywności, ich analizę chemiczną oraz interpretację uzyskanych wyników analizy - nad którą właśnie pracuje szósta grupa robocza.

- Nasze zadanie to konstrukcja modeli matematycznych, które pozwalałyby zidentyfikować pochodzenie żywności na podstawie jej składu ilościowego - wyjaśnia dr Daszykowski.

To, co brzmi dość skomplikowanie, doskonale objaśnia motto projektu TRACE: „From Fork to Farm”, czyli „Z widelca do farmy”.

- Badanie składu żywności pozwala potwierdzić czy produkt jest oryginalny - mówi dr Daszykowski - czy faktycznie pochodzi z deklarowanego przez producenta miejsca (regionu), którego nazwa jest często miernikiem jego jakości. Tak jest chociażby w przypadku szynki parmeńskiej czy sera parmezan, produkowanych we Włoszech - dodaje.

Konsument kupujący wspomnianą szynkę płaci nie tylko za produkt wędliniarski, ale i za jakość, jej specyficzny smak, wyjątkowy sposób wytwarzania i kontrolę jakości. Dr Daszykowski zwraca też uwagę na fakt, że najczęściej fałszowane są produkty drogie (np. szynka parmeńska) lub należące do codziennej diety np. woda mineralna.

- Fałszerstwo mo-

że polegać tylko na zmianie nazwy na etykiecie, ale też może dochodzić do zcieńczenia oryginalnego produktu składnikami o zaniżonej jakości - tłumaczy naukowiec.

Stąd pomysł na pilotażowy projekt, który miałby przygotować specyfikacje, pozwalające potwierdzić pochodzenie produktu, a w konsekwencji pozwalałoby eliminować z rynku produkty podrobione. Dotychczas w ramach TRACE „śledzono” pochodzenie wody mineralnej, oliwy z oliwek oraz miodu, a pod lupę ma wkrótce trafić mięso z kurczaka.

Naukowcy pracujący w ramach TRACE spotykają się dwa razy w roku.

- Gospodarzem spotkania, które odbyło się 20 i 21 września tego roku, był Zakład Chemometrii Uniwersytetu Śląskiego. Gościliśmy dwudziestu dwóch partnerów dwóch grup roboczych, reprezentujących uczelnie, instytucje naukowe oraz laboratoria rządowe z różnych krajów Europy - mówi dr Daszykowski. - Wielu uczestników TRACE współpracuje ze sobą od kilku lat. Chociaż pracujemy osobno, na innych uczelniach i nad różnymi problemami, stale dyskutujemy, wymieniamy się uwagami, każdy wie, co robią inni - dodaje pan doktor.

Zakład Chemometrii będzie uczestniczył w projekcie TRACE do końca grudnia 2007. Ale już można pokusić się o małe podsumowanie i refleksje.

- Udział w TRACE przyniósł i wciąż przynosi Zakładowi Chemometrii okazję do publikowania wyników badań i promowania swoich możliwości. Do chwili obecnej Zakład Chemometrii wydał cztery publikacje w czasopiśmie z tzw. listy filadelfijskiej, a kolejne przygotowywane są wspólnie z innymi partnerami szóstej grupy roboczej. Równie ważne było dla nas zapoznanie się z możliwościami, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w projekcie europejskim, zarówno od strony naukowej jak i jego realizacji od strony formalnej - podkreśla dr Daszykowski.

Zachęca również do zaglądania na stronę internetową www.chemometria.us.edu.pl i zapoznania się z działalnością Zakładu Chemometrii oraz projektem TRACE.

KATARZYNA RÓŻKO

Dr Michał Daszykowski
z Zakładu Chemometrii
Instytutu Chemii UŚ

Foto: Agnieszka Sikora

Konferencja studentów „20 lat programu Erasmus”

Liczy się ciekawość świata

W tym roku *Erasmus* stanie się integralną częścią programu „Uczenie się przez całe życie”. Dzięki temu będzie on bardziej rozbudowany i dostępny dla większej liczby studentów.

20 lat to niedługi okres czasu, a jednak z doświadczenia naszego kraju wiemy, iż może to być czas ważnych przemian. Każdą przemianę poprzedza bunt. Był on udziałem również twórców programu wyjazdów stypendialnych dla studentów *Erasmus*. Bunt przeciwko sztywnym regułom studiowania miał na celu doprowadzenie do zrewolucjonizowania systemu edukacji w szkołach wyższych. Obecnie program ten ma już 20 lat! - To trochę mniej niż ja – pomyślałam kiedy zaproszono mnie na konferencję studentów *Erasmusa* jako jego beneficjentkę.

Odbyła się ona 29 czerwca w Centrum Dydaktycznym Akademii Medycznej w Warszawie pod patronatem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wystąpienia znamienitych gości, takich jak: Róża Thun, Paweł Poszytek, prof. dr hab. Leszek Pączek, prof. Jan Wojtyła czy Krzysztof Dzikiewicz utwierdziły nas w przekonaniu, że liczy się każdy uczestnik programu *Erasmus*. Przedstawiono nam informacje o tym, jak wiele się zmieniło we współpracy międzynarodowej dzięki nam studentom, i jak wiele jeszcze się zmieni. Wielokrotnie nazwano nas ambasadorami Polski za granicą. To my dajemy świadectwo tego, jacy są ludzie w naszym kraju. To my poprzez nasze zachowanie możemy zachęcić do odwiedzenia Polski.

Równie często wspominano o *Erasmusie* jako o szansie na zmianę sposobu życia. Jednak tym, który przedstawił najsilniej sens bycia mobilnym był prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek, kierownik Katedry Literatury Porównawczej Uniwersytetu Śląskiego. Krótki wykład poświęcony właśnie mobilności porwał nas wszystkich. Znaczenie Europy i tego kim jesteśmy jako Europejczycy bezpo-



Magdalena Moś podczas wyjazdu stypendialnego w ramach programu Erasmus do Rzymu.

średnio łączy się z pytaniem o wychowanie i edukację. Prof. Sławek, jakże trafnie przytaczając cytaty z twórczości Cypriana Kamila Norwida czy Ryszarda Kapuścińskiego, oddał sens tego, czym jest *Erasmus*, jaką daje szansę i jak warto postępować, by z tej szansy skorzystać, by stać się lepszym człowiekiem poprzez spotkania z innymi ludźmi.

Potwierdzeniem wartości tych spotkań są eseje zwycięzców, przygotowane z okazji urodzin *Erasmusa* na konkurs, zatytułowany „*Erasmus – co to dla mnie znaczy?*”. Szczególne poruszenie wywołała praca pt. „*Erasmus Ole!*” Jagody Gregulskiej z Collegium Civitas, która otrzymała pierwszą nagrodę. Autorka niezwykle trafnie określiła znaczenie integracji europejskiej oraz potwierdziła słuszność swoich tez w oparciu o doświadczenia zdobyte podczas pracy wolontariuszki w Sarajewie, w organizacji zajmującej się dokumentacją ludobójstwa popełnionego na terenie Bośni i Hercegowiny.

Nie był to jednak jedyny głos studentów. Uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy dyskusyjne. Pierwsza debata „*Erasmus a rynek pracy*” doprowadziła do ważnych wniosków. Okazało się bowiem, iż bardzo wielu pracodawców w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej zwraca uwagę na tę formę wyjazdów stypendialnych. Jest to zatem dobry

sposób otrzymania dodatkowych punktów. Druga debata „*Erasmus a dialog międzykulturowy*”, w której miałam przyjemność wziąć udział, była niezwykle przyjemną formą wymiany zdań. Każdy uczestnik przedstawił kawałek swojej stypendialnej historii nie bojąc się mówić wprost o tym czego się obawiał, co przeżył, ile zyskał i jak ciężko było mu wrócić ze stypendium do Polski. Czuliśmy się jak wśród starych znajomych, ponieważ nasze wrażenia były bardzo podobne. Nagle całkiem obcy ludzie stali się sobie bliżsi. Okazało się, że naprawdę istnieje coś takiego jak rodzina *Erasmusa*. To bardzo często prowadzi do zaangażowania się w organizacje studenckie zrzeszające byłych *Erasmusów* działających na rzecz innych *Erasmusów*. Jedną z nich jest *Erasmus Student Network*, na której głównie opierały się polskie obchody 20-lecia programu. Dlatego podsumowałabym *Erasmusów* jako tych, którzy chcą żyć pełniej i integrować Europę poprzez działanie, a nie tylko mówienie.

W tym roku *Erasmus* zostaje wcielony jako integralna część do programu „Uczenie się przez całe życie”. Dzięki temu będzie on bardziej rozbudowany i dostępny dla większej liczby studentów.

MAGDALENA MOŚ

Istnieją dwa scenariusze zaspokojenia naszych potrzeb energetycznych. Opierają się one na skorzystaniu z nieograniczonej energii zdeponowanej jeszcze w czasie Wielkiego Wybuchu.

Na zakończonym kilka dni temu w Rzymie Światowym Kongresie Energetycznym stwierdzono, że światowe zasoby energetyczne muszą podwoić się do 2050 roku. Jesteśmy coraz bardziej zachłanni i coraz więcej zużywamy energii. Światowa gospodarka rozwija się, a rozwój oznacza konsumpcję. Konsumpcja zaś – zapotrzebowanie na energię.

Słońce jest dostawcą większości energii dostępnej dzisiaj na Ziemi. Dostarcza ją teraz i dostarczało w przeszłości nie tylko dlatego, że świeci, ale także dlatego, że pośrednio powoduje ruch powietrza (czyli wiatry) i wody (czyli fale). Dzisiaj dostępne źródła energii można więc podzielić na te zdeponowane przez Słońce w przeszłości - nazwane nieodnawialnymi - i te udostępniane nam na bieżąco - czyli odnawialne. Z tego podziału wyłamuje się energetyka jądrowa, geotermalna i grawitacyjna oraz fuzja jądrowa.

Najefektywniejszym odbiornikiem energii słonecznej na Ziemi jest roślinność. Dzięki zjawisku fotosyntezy, gdy Słońce świeci - rośliny rosną. Rosną i rozprzestrzeniają się także dlatego, że wieje wiatr. Bardzo długo człowiek korzystał tylko z tego przetwornika energii słonecznej. Drzewo jednak wolniej rośnie niż się spala. Z biegiem lat było nas coraz więcej i coraz więcej energii potrzebował nasz przemysł. Wtedy zaczęło brakować lasów pod topór. Całe szczęście umieliśmy już wydobywać i spalać węgiel, ropę naftową i gaz. Ale w gruncie rzeczy to to samo, co spalanie drewna. Tyle tylko, że w przypadku drzewa energia słoneczna była „deponowana” na Ziemi przez kilka dziesięcioleci, a w przypadku węgla czy ropy – przez miliony lat.

Kłopot w tym, że spalanie kopaliny jest toksyczne. Badania przeprowadzane w różnych krajach potwierdzają, że typowa elektrownia węglowa o mocy 1 GWe powoduje przedwczesną śmierć od 100 do 500 osób. Nie są to ofiary związane z wydobywaniem węgla, czy jego transportem, umierają ci, którzy mieli wątpliwe szczęście mieszkać w sąsiedztwie dymiącego kominu. Pomijając jednak fakt emitowania do

Wykład wygłoszony przez dr. Tomasza Rożka, dziennikarza naukowego w ramach cyklu „Wybrane problemy ekologii i ochrony środowiska” organizowanego przez Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem



atmosfery przy spalaniu kopaliny wielu niebezpiecznych substancji, czy rozropne jest lawinowe wykorzystywanie tego, co przyroda magazynowała przez tak długi okres czasu? Nie! Czy zatem wyjściem zawsze i wszędzie jest budowanie elektrowni wykorzystujących źródła odnawialne? Też nie. Siłownie wykorzystujące energię wody, wiatru czy Słońca powinny być budowane jak najszybciej tam, gdzie jest to opłacalne. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie wszędzie jest. W Islandii bogatej w gorące źródła aż 73 proc. całej produkcji energii stanowi energia odnawialna. W Norwegii (długa i wietrzna linia brzegowa) 45 proc. energii produkują wiatraki, a w niektórych krajach Afryki ponad połowa całej wyprodukowanej energii jest pochodzenia słonecznego. Ale równocześnie w proekologicznie nastawionych - ale nie usytuowanych - Niemczech, mimo miliardowych inwestycji i olbrzymiej ilości elektrowni wiatrowych, zielona energia stanowi tylko kilka procent całej zużywanej energii.

Zatem jaki jest wybór? Energia zdeponowana przez Słońce w przeszłych epo-

kach wyczerpuje się, a korzystanie z niej w dotychczasowy sposób jest zbrodnią na środowisku naturalnym, z kolei energii dawanej nam przez Słońce „on-line” nigdy dla naszych rosnących apetytów nie będzie dosyć.

Wydaje się, że dzisiaj istnieją dwa scenariusze. Obydwa opierają się na skorzystaniu z nieograniczonej energii zdeponowanej jeszcze w czasie Wielkiego Wybuchu. Ta energia otacza nas w postaci materii, ale nie na poziomie związków chemicznych tylko na poziomie pojedynczych jąder atomowych. Jak to rozumieć? Zanim powstał węgiel kamienny czy ropa naftowa, strumień energii ze Słońca umożliwił zachodzenie na Ziemi przemian chemicznych, w wyniku których np. rozwijała się bujna roślinność. Dzięki światłu, wodzie i dwutlenkowi węgla tworzą się węglowodany (cukry), białka i tłuszcze. W tych reakcjach nie powstają nowe atomy. Jednak energia z zewnątrz powoduje, że już istniejące łączą się w większe kompleksy. Energia jest zmagazynowana w połączeniach pomiędzy atomami, w wiązaniach. Ponad-



Foto: Antoni Trzmiel

Federacja Bibliotek Kościelnych FIDES w Katowicach

to same pierwiastki też są magazynami energii - energii, która umożliwiła ich stworzenie, pośrednio czy bezpośrednio, w czasie Wielkiego Wybuchu. Dzisiaj chyba jedynym wyjściem jest korzystanie z tego depozytu.

Dwa wspomniane scenariusze to fuzja jądrowa i rozszczepienie jądra atomowego. W pierwszym przypadku energia jest uwalniana przez łączenie dwóch lżejszych elementów w pierwiastek cięższy. Część masy tych pierwszych zostaje zamieniana na energię, którą można następnie zamienić na prąd elektryczny. Paliwem w takim procesie mogą być powszechnie dostępne w przyrodzie lekkie pierwiastki. Produktem końcowym reakcji, oprócz dużej ilości energii, jest nieszkodliwy gaz - hel. Niestety, fuzja jądrowa to śpiew przyszłości. Choć naukowcy usilnie nad tym pracują, będziemy mieli do niej dostęp dopiero za kilkanaście, kilkadziesiąt lat. Drugi scenariusz jest w pewnym sensie odwrotnością fuzji jądrowej. W rozszczepieniu jądra atomowego pierwiastek ciężki zostaje rozrywany na elementy lżejsze. I to ten rozpad jest źródłem energii. Pierwsza elektrownia jądrowa została wybudowana w 1942 roku, a dzisiaj, dzięki energetyce jądrowej, niektóre kraje pokrywają ponad 75 proc. całego swojego zapotrzebowania na energię elektryczną. Ogółem na świecie w ten sposób powstaje około 10 proc. energii. Ten udział cały czas wzrasta, bo nigdy w historii nie było tak dużego zapotrzebowania na nowe reaktory

Nie ma wątpliwości, że z wyczerpaniem paliw kopalnych będziemy musieli się zmierzyć nie za kilkadziesiąt, ale za kilkadziesiąt lat. Oszczędzanie energii, zwiększanie efektywności jej wykorzystania czy też sięganie po rozwiązania dostępne w ograniczonej skali nie zahamuje tego procesu tylko go nieznacznie opóźni. Od nas zależy czy na czas przygotowujemy się do tej chwili czy obudzimy się w świecie ciemnym, zimnym i brudnym. I wcale nie trzeba czekać na moment, w którym wyczerpią się pokłady węgla. W końcu „epoka kamieni łupanego nie skończyła się z powodu braku kamieni”.

TOMASZ ROŻEK

Federacja Bibliotek Kościelnych „FIDES” została erygowana przez Konferencję Episkopatu Polski w 1995 r. Obecnie zrzesza 88 bibliotek, w tym większość bibliotek działów teologicznych i wyższych seminariów duchownych w Polsce, poza tym biblioteki diecezjalne i zakonne. Prowadzi działania mające na celu komputeryzację i standaryzację pracy bibliotek teologicznych oraz zajmuje się opracowaniem teaurusu nauk kościelnych. We wrześniu br. w Bibliotece Teologicznej UŚ odbyło się XIII Walne Zgromadzenie Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES. W latach ubiegłych obradowano m.in. w Bibliotece Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, siedzibie Biblioteki Papieskiego Wydziału Teologicznego i Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu.

Miejscem obrad w Katowicach była aula Wydziału Teologicznego. Po życzliwych słowach powitania, ks. dr. Henryka Olszara, duszpasterza Archidiecezji Katowickiej, ks. dr. Jerzy Witczak, przewodniczący Federacji Bibliotek Kościelnych omówił program najbliższych dni. Następnie wszyscy udali się do kaplicy Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego na mszę św., którą koncelebrowało 20 księży zrzeszonych w Federacji. Tego samego dnia goście zwiedzili Muzeum Archidiecezjalne, a wieczorem w Bibliotece Teologicznej, przybliżono zebranym strukturę organizacyjną Biblioteki, historię jej zbiorów oraz stan komputeryzacji.

Drugi dzień obrad rozpoczęła uroczysta sesja, w której wzięli udział goście honorowi, m.in. ks. biskup prof. dr hab. Andrzej Siezieniewski, delegat KEP ds. Federacji Bibliotek Kościelnych „FIDES”. W imieniu ks. arcybiskupa dr. Damiana Zimonia, Wielkiego Kanclerza Wydziału Teologicznego UŚ oraz władz diekańskich Wydziału, zgromadzonych powitał ks. dr. Henryk Olszar.

W programie Walnego Zgromadzenia Federacji FIDES znalazło się wystąpienie prof. dr hab. Marii Pawłowiczowej z Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej UŚ dotyczącej „Czterech zabytkowych bibliotek kościelnych Cieszyna: Biblioteki Ojców Bonifratrów, Biblioteki Ojców Jezuitów (po kasacie zakonu Biblioteka L. J. Szersznika), Biblioteki Dekanatu, Biblioteki Zboru Ewangelickiego”. Tekst został oparty na niepublikowanych dotąd materiałach archiwalnych. Dwa kolejne referaty informowały o współczesnych zagadnieniach bibliotekarstwa. Mgr inż. Andrzej Jurek omówił „Stan komputeryzacji Biblioteki Teologicznej Uniwersytetu Śląskiego i perspektywy rozwoju”, a z kolei Tomasz Kalota zaprezentował „Jak przygotować obiekty do włączenia do biblioteki cyfrowej – doświadczenia Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego”.

Zwieńczeniem obrad tego dnia była msza św. w Katedrze Chrystusa Króla pod przewodnictwem ks. biskupa Andrzeja Siezieniewskiego. W wygłoszonej homilii ks. biskup podkreślił, że „kiedy mówimy o bibliotekach kościelnych to pierwsze skojarzenie biegnie w stronę najważniejszego dla nas zbioru ksiąg, jakim jest „Biblia”. [...] Biblia sama w sobie jest więc pierwszą i najważniejszą biblioteką. [...] Biblioteka kościelna ma być obszerna, ma objąć to, co nazywano w tradycji katolickiej przekazem dwóch ksiąg. «Bóg zostawił nam dwie księgi – księgę Biblii i księgę natury [...]» – te słowa Galileusza powtórzył papież Benedykt XVI podczas spotkania z młodzieżą w Rzymie w kwietniu 2006 roku”.

Następnie uczestnicy udali się do Biblioteki Śląskiej, gdzie zapoznali się z unikatowymi w Europie zbiorami silesiaków.

XIII Walnemu Zgromadzeniu Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES towarzyszyła wystawa książek Księgarni św. Jacka z Katowic.

BOGUMILA WARZĄCHOWSKA

Wspomnienie o Profesorze Ireneuszu Opackim (1933 – 2005)

Kto przynajmniej raz miał okazję spotkać się z Profesorem twarzą w twarz musiał doświadczyć prawdziwości tego spotkania: z konkretnym człowiekiem (nie urzędową rolą), który w relacji z drugą osobą daje w każdej chwili świadectwo swojej pełnej obecności.

Spotkania z Profesorem Ireneuszem Opackim, naukowe, odświętne i te codzienne, odbywały się zawsze na styku dwóch wymiarów. W jednym z nich panowała aura niezwykłości Jego osoby i słowa, ustanawiająca domenę głębokiej powagi wobec świata i ludzi, traktowanych serio i z poczuciem odpowiedzialności, obejmującym także krąg spraw najważniejszych: Uniwersytet i Państwo. Wymiar drugi spotkania wypełniała bezpośredniość kontaktu, serdeczność i dowcip, wyznaczające obszar wspólnego „stapania po ziemi” (a czasem nawet wspólnego „stapania” po supermarkecie w poszukiwaniu różnych dóbr czy okazywania, niezrozumiałej jeszcze wtedy dla mnie, troski o pokarm dla kotów). Wymiary te bynajmniej nie znosiły się wzajemnie, tylko przenikały tak, aby nieuchronne onieśmienie doznawane w obliczu mądrości i powagi Profesora, sprawiające, że słowa raczej więzły w gardle, mogło w ogóle ustępować śmiałości w podejmowaniu z nim dialogu, choćby mocno asymetrycznego. Z jednej strony spotykaliśmy się więc z natchnionym i wzniosłym wykładowcą ze wzrokiem sięgającym o wiele dalej niż nasze perspektywy, z drugiej – spotykaliśmy się z nim w rozmowie otwierającej przestrzeń bliskości i współodczuwania. Ale nawet podczas najważniejszego wykładu Profesor ofiarowywał słuchaczom oczyszczającą porcję „śmiechu i zapomnienia”, czasem z przewagą śmiechu, co zapewne doskonale pamiętają np. uczestnicy wykładu o powieści epistolarnej, szczególnie w jego części poświęconej XIX-wiecznemu romansowi w listach pt. „Julia i Adolf, czyli Nadzwyczajna miłość dwojga kochanków nad brzegami Dniestru”. I odwrotnie. W najmniej wydawałoby się sprzyjających powadze okolicznościach, potrafił Profesor

„Król-Duch” i codzienność...

wprowadzić rozmówcę w stan zdumienia, nad tym chociażby, ile istotnych dla siebie rzeczy można usłyszeć w przyciasnym wnętrzu małego fiata. Wspólne przejazdy „maluchem” na początku lat 90. (m.in. z odczytami popularyzatorskimi) były zresztą świetną lekcją niepoddawania się ograniczeniom: Profesor – słusznej postury – zaczynał więc od uchylenia okna po stronie pasażera, robiąc sobie miejsce na łokieć. Komizm sytuacyjny godny filmowej kamery schodził jednak na dalszy plan ustępując miejsca ważkości tego, co mogło w każdej chwili zostać wypowiedziane i ważkości samej misji. Niezliczonych słuchaczy w śląskich, zagłębiowskich czy podbeskidzkich szkołach i domach kultury, do których tak często zmierzał, traktował wszak Profesor niesłuchanie poważnie. I tego samego wymagał od uczniów, których posyłał „w teren” niejako w swoim imieniu.

Inna, jakże odmienna, zapamiętana przestrzeń licznych spotkań z Profesorem to... szpitalna sala. Całoroczna aktywność akademicka wieńczył Profesor bardzo często wakacyjnym pobytem w szpitalu, wiążącym się nierzadko z przykrą operacją. Odwiedzany przez współpracowników tryskał jednak humorem, na przekór dotkliwoci swojej choroby. Infernalna zazwyczaj sceneria naszych szpitali nie więziła jednak rozmówców w kręgu grozy miejsca i powagi choroby, ale domagała się radykalnego przekroczenia – uchylenia okna na sprawę Zakładu, Instytutu, Uczelni. Zatraskanie stanem zdrowia Profesora napotykało natomiast na jego troskę o stan spraw publicznych. Ale już w przestrzeni zinstytucjonalizowanej jako szef w zakładzie, dyrektor instytutu, dziekan, troszczył się przede wszystkim o sprawy ludzkie, zwyczajne i codzienne. I choć niewątpliwie dla Profesora liczyły się „imponderabilia”, czyli wartości, których nikt nie ważył się nawet przy nim tknąć, z Uniwersytetem na czele, potrafił jak mało kto oswajać i uczlowieczać tę przestrzeń. Świetnie widać to w treści zaproszenia, jakie skierował z osobna do współautorów dedykowanej mu książki na jedno z ostatnich spotkań z Nim w murach Uczelni: „Najserdeczniej zapraszam na okolicznościową, absolutnie pozastatutową biesiadę (z niewielkim programem gastronomicznym, subtelnie

omijającym niektóre zakazy regulaminowe UŚ – bez, miejmy nadzieję, perspektywy gastrologiczno-detoksykologicznej) z udziałem Współautorów i Redaktorów pięknej, a lekkomyślnie dedykowanej mi książki pt. *Tkanina*”.

Słowo i czyn

W okresie asystentury oraz wczesnej adiunktury wielu z uczniów Profesora wykazywało mało zrozumienia dla mniej lub bardziej dyskretnego strofowania za nickle, co tu kryć, zaangażowanie w sprawy Uczelni. Praca naukowa i dydaktyka wydawały się przecież o wiele ciekawsze i ważniejsze od zebrań wyborczych, od udziału w organach, od rozmaitych prac organizacyjnych i administracyjnych. Wydawało nam się pewnie, że nic takiego nie musimy robić skoro jest On. I to właściwie od zawsze tam, gdzie było do zrobienia coś ważnego.

Po wielu latach zawodowej aktywności w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1958-73) Profesor intensywnie włączył się w prace na rzecz nowoczesnego Uniwersytetu na Śląsku: od 1974 kierował aż do emerytury stworzonym przez siebie Zakładem Teorii Literatury, przyjął też od razu obowiązki prodziekana Wydziału Filologicznego (do 1977), przez ponad 20 lat był dyrektorem Instytutu: wpięrw Literatury i Kultury Polskiej (1977-87), następnie wydzielonego zeń Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej (1991-2002), który dzisiaj może szczerzyć się Jego imieniem. Ważną misję organizacyjną odbył też jako dziekan Wydziału Radia i Telewizji (1987-91), był wreszcie prorektorem Uniwersytetu Śląskiego w kadencji przerwanej stanem wojennym (1981-82). Wypromował ponad 500 magistrów i ponad 30 doktorów, zorganizował oddział Towarzystwa Literackiego i A. Mickiewicza, przewodniczył Towarzystwu im. Zofii Kossak-Szczuckiej, uczestniczył w pracach Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej PAN, organizował konferencje naukowe i zespołowe prace badawcze, był aktywnym popularyzatorem wiedzy w polskim radiu, itd. Opublikowanych rozpraw i książek nie sposób tu nawet pobieżnie wymienić. Trudno oprzeć się jednak pokusie wskazania tytułów kanonicznych. *Poezja romantycznych przełomów* (1973) pozostaje dla wielu najbardziej odkrywczą książką o polskiej poezji romantycznej. Teoretycznoliteracki esej o *Krzyżowaniu się postaci ga-*



Foto: Archiwum INoIP

spotkania: z konkretnym człowiekiem (nie urzędową rolą), który w relacji z drugą osobą daje w każdej chwili świadectwo swojej pełnej obecności. Dodajmy, obecności zobowiązującej, wytwarzającej nieuchronnie relację etyczną, w której więź buduje się na odpowiedzialności za tego drugiego. Należałem do pokolenia, które na studia trafiło już w stanie wojennym, w czasie dość ciemnym, na Uniwersytet dopiero co dotknięty skutkami „nocy generałów”, jak wiele zresztą innych miejsc w kraju. Historia wyznaczyła więc specyficzny charakter studenckich oczekiwań, z jakimi dane mi było stawać przed obliczem Profesora. Ale w każdej z tych sytuacji-dialogów to On przyjmował na siebie odpowiedzialność, którą zamieniał w dar. Kiedy dla niezależnej biblioteki, którą się opiekowałem (w części stanowiła ona schedę po „pierwszym” NZS), pokój w akademiku przestawał być odpowiednim miejscem, Profesor zaproponował bez wahania swój gabinet. Stamtąd prowadzone były na bieżąco wypożyczenia, do szafy w Jego gabinecie trafiały przywożone w plecaku z Krakowa nowe „bezdebitowe” nabytki. Z kolei w odpowiedzi na złożoną mu, mało rozsądną

propozycję, zajmowania się autorami świeżo umieszczonymi na indeksie cenzorskim i książkami, za których rozpowszechnianie groził m.in. przypadek służącego w tym celu mienia, podarował nam wspaniale seminarium o pokoleniu 68, zwieńczone magisteriami o Barańczaku, Krynickim, Zagajewskim i in. (a przecież prawdziwie zwieńczone dopiero w 1995 roku doktoratem *honoris causa* naszej Uczelni dla Stanisława Barańczaka, którego Profesor był laudatorem). Prac seminaryjnych nie przerwało nawet poważne złamanie Profesorskiej nogi. Przez cały rok akademicki Profesor co tydzień gościł nas w swoim domu, ofiarując oprócz herbaty możliwość mówienia „językiem ludzi wolnych”.

Przedemną na biurku inne dary Profesora: jego książki o romantycznej duchowości – z dedykacjami dowcipnymi i osadzonymi we wspólnocie zwykłego doświadczania „niestworzonego światła”, jak np. ta sprzed dziesięć laty, z grudnia 1997 roku z życzeniami „by codzienności nie zakłócał ani Król-Duch, ani Herostrates, ani Ojciec Rydzyk nawet, choć o to w naszym kraju najtrudniej...”.

DARIUSZ PAWELEC

tunkowych jako wyznaczniku ewolucji poezji trafił do kanonu światowego, co potwierdziła londyńska antologia *Modern Genre Theory* (2000), prezentująca najważniejsze prace z teorii gatunku (Opacki znalazł się tam obok Bachtina, Todorova, Genette'a, Derridy). Odczytania liryki sytuują go, w ujęciu profesora Henryka Markiewicza, w pierwszej trójce wirtuozów interpretacji (zresztą znalazł się na tej liście wraz ze swoim lubelskim mistrzem Czesławem Zgorzelskim). Odrębnego przywołania domaga się ważny, dla kreślonego tu skrótowo wizerunku Profesora, szkic pt. *Pomnik i wiersz. Pamiętka i poezja na przełomie oświecenia i romantyzmu*. Ważny nie tylko jako popis rzetelności badawczej i kunsztu interpretacyjnego, ale także jako wykładnia jego stosunku do świata. Istotę romantycznej duchowości odkrywa Profesor śledząc „może nieco śmieszczą – karierę sztambucha”. Ulotne i z pozoru błahe wpisy w „imionniku” rozkapryśzonej „osóbki”, jak demonstrował w szkicu Profesor, podkreślały jednakowo: rozpoznawane w historii „porażenie wizją przemijania” i pozahistoryczną „wagę prywatnej codzienności”.

Świadectwo i dar

Kto przynajmniej raz miał okazję spotkać się z Profesorem twarzą w twarz musiał doświadczyć prawdziwości tego

Stopnie naukowe

Doktoraty:

Dr Włodzimierz Fechner

Dr Urszula Torbus

Dr Grzegorz Dercz

Dr Małgorzata Płońska

Dr Ryszard Chybiorz

Dr Gabriel Gała

Dr Magdalena Kokoszka

Dr Justyna Cembrowska

Dr Katarzyna Michalik

Dr Dominik Chłond

Dr Ewa Mróz

Dr Katarzyna Anna Duda

Dr Katarzyna Teresa Duda

Dr Barbara Osiadacz

Dr Cecylia Tatoj

Dr Jerzy Nykiel

Dr Dorota Machura

Dr Halina Juszczyk

Dr Ireneusz Kida

Dr Joanna Korzekwa

Dr Sylwia Sojda

Dr Paulina Pycia

Habilitacje:

Dr hab. Adam Rostański

Dr hab. Krzysztof Uniłowski

Dr hab. Jerzy Sperka

Dr hab. Mariola Jarczyk

Dr hab. Leszek Wilk

Dr hab. Andrzej Łyda

Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Instytut Matematyki

Wydział Prawa i Administracji

Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach

Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach

Wydział Nauk o Ziemi

Wydział Filologiczny

Wydział Filologiczny

Wydział Filologiczny

Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Instytut fizyki

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Wydział Filologiczny

Wydział Filologiczny

Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach

Wydział Filologiczny

Wydział Filologiczny

Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach

Wydział Filologiczny

Wydział Filologiczny

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Wydział Filologiczny

Wydział Nauk Społecznych

Wydział Filologiczny

Wydział Prawa i Administracji

Wydział Filologiczny

Debata na temat „Aparat Bezpieczeństwa wobec środowiska akademickiego”

Dążyć do historycznej sprawiedliwości

Podczas spotkania przedstawiono harmonogram prac nad projektem IPN dotyczącym środowiska naukowego Uniwersytetu Śląskiego i Politechniki Śląskiej. Efekty badań ukażą się w prasie lub w formie publikacji źródłowej w latach 2008-2009, a ich ostateczne podsumowanie nastąpi w 2009 roku.

W debacie, która odbyła się 14 listopada w auli im. Mikołaja Kopernika na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii, wzięli udział pracownicy IPN, członkowie Senackiej Komisji Historycznej, pracownicy i studenci UŚ. Inicjatorami spotkania były: NZS UŚ i Stowarzyszenie Pokolenia NZS i NSZZ „Solidarność” UŚ.

Organizatorzy założyli, że debata na temat „Aparat Bezpieczeństwa wobec środowiska akademickiego” będzie pierwszym w cyklu spotkań, prezentujących przebieg prac IPN i Komisji Historycznej oraz wiedzę środowiska na ten temat. Zapoczątkuje również dyskusję z dziennikarzami na temat sposobów informowania opinii publicznej.

Spotkania powinny stać się impulsem do wypracowania w środowisku akademickim metodologii porównawczej udokumentowanych źródeł okresu, który jeszcze nie jest historią, a już nie jest polityką oraz doprowadzenia do odpowiedniej oceny osób i zjawisk.

Debatę, na którą głównie przybyli pracownicy UŚ, a tylko nielicznie studenci, poprowadził Adam Gorszanów ze Stowarzyszenia Pokolenia NZS. Jako pierwszy zabrał głos prof. Marek Zrałek, przewodniczący Senackiej Komisji Historycznej, powołanej uchwałą Senatu UŚ w czerwcu br. Przedstawił on zadania i metody pracy Komisji, podkreślając, że jej celem jest pokazanie nie tylko niegodnych zachowań, ale



Adam Gorszanów (Stowarzyszenie Pokolenie NZS), prof. dr hab. Marek Zrałek, Adam Dziuba (IPN), dr Wacław Dubański (z-ca naczelnika oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN), prokurator Andrzej Majcher (naczelnik oddziałowego Biura Lustracyjnego)

również podawanie przykładów postaw heroicznych. Profesor podkreślił, że prace Komisji zakończą się przekazaniem materiałów rektorowi i Senatowi. Zaznaczył także, że wszystkie osoby, na których ciąży poważne zarzuty, powinny mieć ograniczony dostęp do awansu.

Prokurator Andrzej Majcher, naczelnik Oddziału Biura Lustracyjnego IPN w Katowicach, zwrócił uwagę na możliwość przeprowadzenia autolustracji, z której powinny skorzystać osoby pomówione. Następnie dr Adam Dziuba przedstawił harmonogram prac nad projektem IPN dotyczącym środowiska naukowego Uniwersytetu Śląskiego i Politechniki Śląskiej. Poinformował on o zakresie zagadnień będących przedmiotem badania, są to m.in. internowania, areszty prewencyjne, wyrzucenia z pracy, odmowy pozwolenia wyjazdu za granicę, inwigilacje. Efekty badań ukażą się w prasie lub w formie publikacji źródłowej w latach 2008-2009, a ich ostateczne podsumowanie nastąpi w 2009 roku.

Michał Luty, wiceprezydent Katowic, zwrócił uwagę na konieczność zainteresowania się aktami IPN, w których można znaleźć wiele ciekawych materiałów nie tylko na temat osób, ale również szczególnych metod pracy SB. Z akt tych wyłania się też informacja na temat środków zainwestowanych przez ówczesne władze w inwigilację uczelni.

Prof. Antoni Barciak podkreślił, że materiał IPN trzeba uzupełniać o badanie archiwów uczelni i przekazów ludzi, którzy przeżyli te czasy, gdyż problem nie dotyczy tylko agentów, ale i członków partii. Zzna-

czył, że należy dążyć wszelkimi sposobami do sprawiedliwości historycznej.

Wypowiedzi przedstawicieli IPN i Komisji Historycznej pobudziły zebranych do dawania szczegółowych pytań.

Dr Mirosława Błaszczak-Wacławik pytała o stosunek Komisji Historycznej do problemu osób usuniętych z uczelni z przyczyn politycznych. Przypomniała o istnieniu komisji wewnętrznych, które weryfikowały pracowników pod kątem poprawności politycznej.

Natomiast Przemysław Miśkiewicz ze Stowarzyszenia Pokolenia NZS pytał o stosunek do nauczycieli akademickich, którzy niewłaściwie zachowywali się w tych latach wobec studentów, a w dalszym ciągu pełnią ważne funkcje na uczelni.

Prof. Alicja Ratuszna wyraziła swoją negatywną opinię na temat zatrudnienia osób, których zachowanie w latach 1981-1989 nie licowało z rolą nauczyciela akademickiego.

Domagano się także sądu moralnego w środowisku, apelując między innymi do KZ NSZZ „Solidarność” o zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Padło również pytanie pracowników Śląskiego Uniwersytetu Medycznego o powody ograniczenia projektu badawczego IPN tylko do dwóch śląskich uczelni.

Spotkanie nie zadowoliło wszystkich zebranych z powodu niemożności rozstrzygnięcia wielu kwestii, a także nieobecności dziennikarzy, autorów artykułów na temat uczelni. Organizatorzy mają nadzieję, że uda się wypełnić te luki przy okazji następnych spotkań.

EWA ŻURAWSKA

Burza mózgów w Śląskiej Kawiarni Naukowej

Zapobiec katastrofie

○ kluczowych zagadnieniach energii atomowej i interesującym, zwłaszcza dla Śląska, projekcie połączenia przemysłu węglowego i energii jądrowej z dr. hab. Ludwikiem Pieńkowskim ze Środowiskowego Laboratorium Ciężkich Jonów Uniwersytetu Warszawskiego diskutowano w Śląskiej Kawiarni Naukowej.

Rok 2003 – Nowy Jork zamiera na tydzień. Cały stan pozbawiony jest elektryczności. System nie wytrzymał włączonych klimatyzatorów. Wcześniej podobny problem dotknął Kalifornię. Po tych przykrych doświadczeniach Amerykanie uchwalili *Energy Policy Act* i po latach przerwy wznowili budowę elektrowni atomowych.

Uczestnicy spotkania nie mieli wątpliwości – o zapobieganiu podobnym katastrofom należy nie tylko rozmawiać, należy przede wszystkim im przeciwdziałać i to zanim pojawi się zagrożenie.

Dla rozwijającej się polskiej gospodarki jest to właściwy moment – stwierdził dr hab. Ludwik Pieńkowski - eksportujemy

dowiska naturalnego, któremu nie są w stanie zapobiec kosztowne instalacje.

Możemy sięgnąć po inne źródła energii? Na przykład - ogniwa słoneczne - niestety, w naszym klimacie to ryzykowne przedsięwzięcie, nie zaspokoją także potrzeb elektrownie wiatrowe, wykorzystanie biomasy czy geotermii.

Czarnobyl – czego się baliśmy?

Katastrofa w rafinerii czy fabryce amoniaku oznacza olbrzymie zniszczenia w promieniu paruset metrów. Nie mają się czego obawiać ludzie mieszkający kilkaset kilometrów dalej. Inaczej jest, gdy uszkodzeniu ulega reaktor. Czarnobylski okazał się szczególnie niebezpieczny. Pomimo to kilkanaście reaktorów tego samego typu funkcjonuje do dziś. Przypadek Czarnobyla nie jest jednak reprezentatywny dla energetyki jądrowej lecz jedynie znamieny dla systemu radzieckiego, który dopuścił do wyłączenia wszystkich systemów bezpieczeństwa i chłodzenia. W Three Mile Island (USA) pod kopułą bezpieczeństwa także doszło do stopienia rdzenia, a kilkanaście metrów od reaktora nie zanotowano wzrostu promieniowania.

nadwyżkę energii, do naszych domów płynnie dostarczany jest prąd i gaz ale nowoczesne technologie stale wymuszają zwiększone zapotrzebowania na energię elektryczną i o bezpieczeństwie energetycznym kraju trzeba rozmawiać właśnie teraz.

Niezmiennie istotnym surowcem pozostaje węgiel kamienny. Wydobycie 100 mln ton rocznie jest i będzie opłacalne, ale należy pamiętać, że połowa wytwarzanej energii pochodzi z bełchatowskich pokładów węgla brunatnego, których zasoby są ograniczone, i jeśli nie ruszymy złoża legnickiego, wystarczą zaledwie do 2030. Nie bez znaczenia pozostaje zanieczyszczenie śro-

W mroźny dzień Polska zużywa ok. 25 - 30 GW. Już w 2021 roku będziemy potrzebowali dodatkowe 2-3 gigawaty, niecałą dekadę później może zabraknąć już kilkanaście. W tej sytuacji właściwym rozwiązaniem będzie wykorzystanie energii jądrowej.

Wiele uwagi dr hab. Ludwik Pieńkowski poświęcił atomowym reaktorom wysokotemperaturowym, przedstawił koncepcję reaktora, którą w latach 1958-1962 opracował Rudolf Schulten, a eksperymentalne jednostki powstały w latach 60. Koncepcja ta została sprawdzona w ciągu 20 lat działania testowego reaktora o mocy 30 megawatów w Centrum Badań Jądrowych w Julich w Niemczech.

Jednostki badawcze pracują obecnie w Chinach i Japonii, trwają prace nad budową kolejnych sześciu.

Od 7 lat istnieje program badawczy Unii Europejskiej Raphael i to jest szansa dla Polski – i dla Śląska. Tu bowiem może powstać zaplecze dla całej Europy.

Naszym atutem – stwierdził Pieńkowski - są świetni eksperci w poszczególnych dziedzinach związanych z węglem. Teraz musimy przygotować ekspertów jądrowych, nie tylko ich wykształcić ale zatrzymać. Potrzebujemy pomostu, który połączy polskich fachowców ze światową czołówką naukową. Profesor Stefan Taczanowski z Zakładu Problemów Energetycznych Wydziału Fizyki i Informatyki Stosowanej krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej ocenia: symbioza węgla z energią jądrową dla produkcji płynnych i gazowych jest pożądanym, długofalowym wariantem energetyki polskiej.



Foto: Antoni Trzmieł

Dr hab. Ludwik Pieńkowski

Mytu czekamy na podwyżki dla budżetówki i różne inne dowody uznania dla wyteźonej pracy uczonych oraz otaczających ich pracowników technicznych i administracyjnych - a tymczasem gdzieś akademicy zarabiają zupełnie nieźle. Ostatnio przeczytałem w amerykańskim magazynie „Time”, że w roku akademickim 2005/06 rektorzy („presidents”) dwunastu prywatnych uczelni w USA zarabiali milion dolarów rocznie (każdy z nich!). Dziś to co prawda trochę mniej w złotych niż dwa lata temu, ale i tak dość dużo, żeby się odechciało pracować w następnym roku.

WUSA panuje krwio pijczy kapitalizm w przeciwieństwie do Europy, gdzie panuje socjalizm, a kapitalizm utrzymywany jest tylko po to, aby dostarczyć pieniędzy na socjalistyczne pomysły. Niemniej trudno uwierzyć, żeby podwładni tamtejszych rektorów zarabiali w setkach, gdy ich szefowie kasują miliony. Zresztą migracja za ocean (Atlantycki lub Spokojny) uczonych z całego świata, może świadczyć o niejkiej atrakcyjności pracy w tamtejszych uczelniach. Problemy z wynagrodzeniami dotyczą bowiem kraje bogatsze od naszego. Kilka lat temu we Francji nauczyciele akademicy podnieśli bunt, bo zorientowali się, że zarabiają na porównywalnych stanowiskach o jedną trzecią mniej niż ich koledzy z Niemiec czy Szwajcarii. Ponieważ nie dysponowali taką siłą jak maszyniści metra, którzy mogą sparaliżować komunikację w stolicy, ani tym bardziej taką jak polscy górnicy, ich protest polegał na solidarnym podaniu się do dymisji wszystkich pełniących jakiegokolwiek funkcje: od rektorów po kierowników zakładów. Pierwszym efektem była jeszcze jedna dymisja: ministra szkolnictwa wyższego. Jednak po tej emocjonalnej reakcji rząd poszedł po rozum do głowy i przynajmniej część postulatów uwzględnił. Z kolei w Izraelu zasto-

Milion dla rektora

sowano wariant podobny do ćwiczonego u nas przez lekarzy, którzy odmawiali wypełniania dokumentacji. W Izraelu nie wpisywano ocen z przeprowadzonych egzaminów do indeksów. Po semestrze zimowym trochę się zżymano, ale czekano aż uczeni skruszeją. Jednak w Izraelu nie można liczyć na mrozy, więc zamiast skruszeć, powtórzyli akcję latem. I wtedy wybuchła awantura, bo absolwenci nie mogli uzyskać dyplomów, pracodawcy nie mogli ich zatrudnić, a rodzice byli wściekli, że nie ma materialnych dowodów ich zaangażowania w edukację młodego pokolenia. No i tam rząd też poszedł po rozum do głowy.

Oczywiście w USA obowiązki rektora są zupełnie inne niż u nas i pewnie rady zarządzające szkołami wyższymi wiedzą za co płacą im tyle pieniędzy. Jest to w dodatku posada wysokiego ryzyka, o czym świadczyć może przypadek rektora Uniwersytetu Harvarda, który musiał zrezygnować po wystąpieniu odczytanym jako podważanie kwalifikacji kobiet do pracy naukowej w dziedzinach ścisłych. Muszą ostro walczyć o środki na rozwój i utrzymanie stanu posiadania. Jednak te wysiłki są sownie wynagradzane, tak jak godziwie wynagradzana jest praca wszystkich zatrudnionych na uczelniach. U nas mówi się o ewentualnych podwyżkach dla profesorów, nie pamiętając o stawiających pierwsze kroki ani o znajdujących się w coraz trudniejszym położeniu pracowników obsługi, bez których tak duże firmy nie mogą egzystować.

STEFAN OŚLIŹLO

Uniwersytet szkołą dobrego smaku

Październikowa cisza przedwyborcza sprawiła, że nawet stare telewizyjne wygi wpadły w lekką panikę. A wszystko to z troski o widza, który po raz pierwszy od dwóch lat nie miał szansy usłyszenia swego ulubionego leitmotiwu, zaczynającego się od słów: - Ja panu nie przerywałem! W radiu, zamiast coniedzielnej porcji wzajemnych obelg, tym razem dla kontrastu, rozmowy o kulturze, co wyglądało na aluzję niemal na granicy prowokacji. Moja radość była jednak przedczesna. Oto usłyszałem informację o pewnym, mającym niebawem nastąpić wydarzeniu kulturalnym. Informację – dodajmy – nie całkiem chyba dla mnie przeznaczoną. Brzmiała ona mniej więcej tak: *Będzie to typowa performansowa, lajfnajtowa impreza multikulti, z takimi atrakcjami jak: wizualizerki na transspejsie. I czyż może dziwić fakt, że – nim sobie ten komunikat z mozołem przetłumaczyłem – to minę miałem niczym była minister Fotyga pytana o cokolwiek? Założę się, iż parę tysięcy słuchaczy zatęskniło w tym momencie do inwektyw, gróźb, pomówień, szelestu otwieranych teczek i podłej jakości nagrań z podsłuchu. Marna to alternatywa: albo pseudofachowy bełkot albo knajacki żargon. Zatraciła się nam gdzieś ta istotna różnica dzieląca prostotę od prostactwa. A przecież tak niewiele trzeba. Ot, trochę gu-*

stu, dobrego smaku, poczucia stosowności i odpowiedzialności... Niewiele? Jeśli ten mój wywód wydaje się zbyt mętny, to już, niczym przedwojenny kelner, w te pędy, padając do nóżek, służę Menu, z którego wybierzemy danie nafaszerowane wszystkimi tymi niezbędnymi subtelnościami.

Oto fragment rozmowy przeprowadzonej na łamach magazynu „Kuchnia” (październik 2007), pomiędzy Markiem Bieńczykiem a Tadeuszem Pióro. Mówi M. Bieńczyk: *„Katowice, zima 1995. Uniwersytet Śląski, konferencja. W przerwie konferencji trzeba coś zjeść. – Na pizzę! – wołają więc jedni. – Na kebeb! – wołają drudzy. Ale przyjaciel, profesor Olek, organizator, ciągnie po schodach w dół. Do stołówki uniwersyteckiej. Wyjmują kwitek, podaje pani. Pani, łups, łyżką cedzakową spuszcza na mój talerz lawinę kaszy perłowej. Polewa sosem, popycha talerz, łapię go w ostatniej chwili. Siadam w kącie, jem. I tyle(...) Zapomniałem dodać, że w mojej ankiecie na najlepsze danie zjedzone w ciągu ostatnich piętnastu lat ten talerz wygrywa. (...) Pamiętam go, jakby to było dziś. Kęs po kęsie. Wiesz dlaczego? (...) Bo uwielbiam kaszę perłową. A tamta była fenomenalna”*. Oto na naszych oczach dokonuje się mistyczna niemal przemiana prostackiej (przynajmniej w swej pierwotnej formie) brei w danie urzekające prostotą. Łatwość z jaką profesorowi Bieńczykowi udało się mnie przekonać do znienawidzonej kaszy ma wszelkie znamiona manipulacji, bo jestem profesora wiernym czytelnikiem. Całe szczęście jednak, że trzyma się on z daleka od polityki, bo kto wie, jakie wówczas świństwa przelykałbym z niemym zachwytem na twarzy. A kuchnia polityczna, jak powszechnie wiadomo, jest okrutnie ciężkostrawna.

JERZY PARZNIIEWSKI

Na ścieżkach Mongolii, Argentyny, Kirgizji...

Niespokojny duch

Maciek Chowaniok ukończył Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (program studiów filologii polskiej, socjologii, filozofii oraz rozszerzonej formy studiów międzyuczelnianych – zajęcia m.in. w Uniwersytecie Warszawskim, Akademii Teatralnej w Warszawie, Akademii Muzycznej w Katowicach, Akademii Ekonomicznej w Katowicach).

Następnie rozpoczął studia doktoranckie w zakresie literaturoznawstwa na Wydziale Filologicznym UŚ oraz naukę w Podyplomowym Kwalifikacyjnym Studium Nauczania Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego przy Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. W trakcie studiów Maciek prowadził działalność społeczną i naukową. Pracował w ramach kół naukowych: folkloroznawców i teorii literatury, w latach 2000-2004 był przewodniczącym Międzywydziałowego Stowarzyszenia Dziennikarzy „Mosty” oraz założycielem sekcji antropologicznej koła. Ponadto redagował serię zeszytów naukowych „Mosty: antropologia-medioznawstwo”.

Za swoją pracę naukową otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia, w tym: stypendium wojewódzkie dla studentów szczególnie uzdolnionych (2002, 2004), stypendium miejskie za pracę na rzecz monografii miasta uzdrowiska Ustroń (2004), stypendium Ministra Edukacji Narodowej i Sportu (w latach: 2001-2002, 2002-2003, 2003-2004, 2004-2005), DAAD (Deutscher Akademischer Austausch Dienst: Hochschulsommerkursstipendium)

w 2002 roku (letni uniwersytet w Marburgu), letnie uniwersytety w Rydze (urbanistyka) i Wiedniu (język niemiecki) w 2004 roku, w Trewirze 2005 roku oraz stypendium Socrates-Erasmus, w ramach którego spędził letni semestr 2005 roku na Martin-Luther Universität w Halle oraz realizował program studiów niemieckich i polskich. Równolegle brał udział z seminariach naukowych w ramach programu „Stipendium für Gaststudierende” na Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

Wielką przygodą była dla niego również praca w Studenckim Zespole Pieśni i Tańca „Katowice” UŚ.

- Poznałem tam wspaniałych ludzi, przeżyłem niezapomniane chwile, uczestniczyłem w licznych koncertach, wyjazdach, w tym w niezwykle udanym i fantastycznym tournee po Argentynie! Nie mogę zapomnieć także o moim pierwszym dłuższym wyjeździe z zespołem do Portugalii na kilka lokalnych festiwali ludowych – wspomina Maciek. - Mój kontakt z kulturą ludową ma początki jednak już w szkole podstawowej, gdy w 1989 roku zacząłem śpiewać w Estradzie Ludowej „Czantoria” w Ustroniu (do dzisiaj czasami z nią występuję).

Maciek Chowaniok pochodzi z Ustroń. Dzięki temu, ale również przywiązaniu do rodzinnej ziemi – Śląska Cieszyńskiego - bardzo silnie utożsamia się ze swoją małą ojczyzną.

- Dlatego podjąłem decyzję o wyjeździe na studia na Górny Śląsk, do Katowic. Dzięki funkcjonowaniu tu formuły MISH mogłem przeżyć prawdziwą naukową przygodę, poznając tajniki kilku humanistycznych dyscyplin naukowych i spotykając na tej drodze wielu znakomych badaczy, np. antropologa teatru prof. Leszka Kolankiewicza, znawcę kultury krajów islamskich prof. Janusza Daneckiego, socjologa prof. Ireneusza Krzemińskiego czy znanego filozofa prof. Leszka Kołakowskiego. W ramach Akademii Artes Liberales uczestniczył w seminarium tego ostatniego, poświęconym dziedzictwu oświecenia w kulturze i myśli Europy.

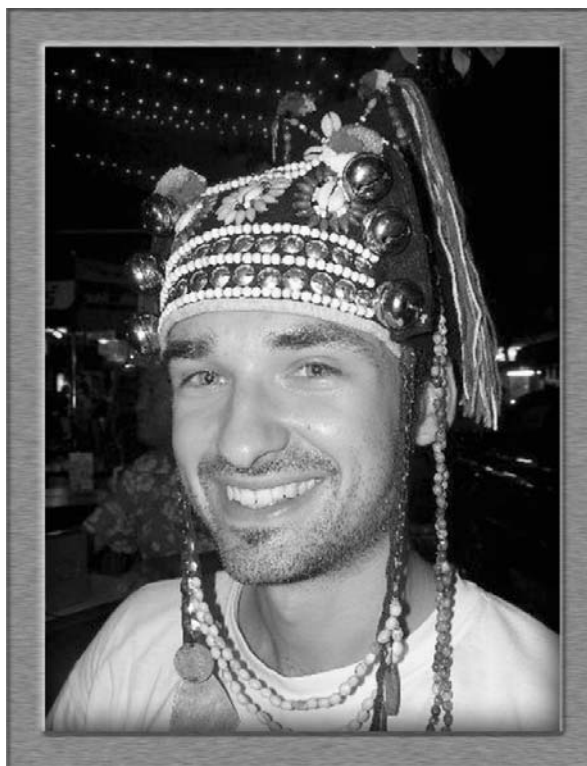
Maciek przyznaje, że czas studiów w naszej Uczelni nie byłby tak satysfakcjonujący i barwny gdyby nie pomoc i życzliwa opieka tutorów i promotorów: śp. prof. Ireneusza Opackiego czy prof. Mariana Kisiela. Szczególnie mile pracuje mu się z prof. Barbarą Gutkowską, promotor przewodni doktorskiego na Wydziale Filologicznym, do której kieruje słowa podziękowania za zrozumienie i cierpliwość.

Maćka Chowanioka charakteryzuje wielka aktywność w wielu dziedzinach. Był wolontariuszem na mistrzostwach świata w piłce nożnej w Niemczech w 2006 roku (w Berlinie), wraz z przyjaciółmi założył organizację pozarządową (Centrum Odpowiedzialności Społecznej) oraz odbył półroczny staż w Centre for Science and Environment w Bangalore (Indie).

Ponadto brał udział w dwóch wyprawach naukowych do Azji: w 2000 roku do Mongolii i Chin (pod kierunkiem prof. Dionizjusza Czubały) i w 2003 roku do Wietnamu i Kambodży (pod kierunkiem dr. Adama Jelonka).

Maciek obecnie jest lektorem języka polskiego na Kirgiskim Uniwersytecie Narodowym. Prowadzi tam również, jako assisting professor, kurs Mass Communication Theories na Wydziale Dziennikarstwa American University of Central Asia (AUCA).

AGNIESZKA SIKORA



„ŚLĄSK OKIEM NAUKOWCA” – WYSTAWA

Od 15 października do 7 listopada. w holu głównym Biblioteki Śląskiej w Katowicach prezentowana była wystawa „Śląsk okiem naukowca”, zrealizowana w ramach projektu „Nauka w obiektywie”, przygotowanego przez Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem.

SREBRNA „HARMONIA”

20 października Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyrekcją dr Izabeli Zieleckiej-Panek brał udział w III Międzynarodowym Konkursie Chóralnym „Gaude Cantem” w Bielsku-Białej, nad którym honorowy patronat objął Wojciech Kilar. Zespół wywalczył Srebrny Dyplom.

Nie było to jedyne osiągnięcie akademickiej „Harmonii” w tym roku. W czerwcu chór z wziął udział w Międzynarodowym Konkursie Chóralnym „Święto Pieśni” w Ołomuńcu (Czechy), gdzie swoje umiejętności zaprezentowało 150 chórów z całego świata. Akademicka „Harmonia” uzyskała tam Srebrny Medal i tylko jeden punkt dzielił naszych chórzystów od złota.

ŚLĄSKA KAWIARNIA NAUKOWA I PARTNERZY - SPOTKANIE DLA MEDIÓW

„Śląska Kawiarnia Naukowa – współpraca „National Geographic” i „National Geographic Traveler” z Uniwersyteciem Śląskim” – to temat spotkania dla mediów, które odbyło się 22 października w Rondzie Sztuki. Uczestniczyli w nim: prof. dr hab. Barbara Kożuszniak - prorektor ds. współpracy i promocji Uniwersytetu Śląskiego, Martyna Wojciechowska - redaktor naczelna „National Geographic Polska” i „National Geographic Traveler”. W trakcie spotkania omówiona została idea komunikacji naukowej, w szczególności roli Śląskiej Kawiarni Naukowej.

11. TARGI KSIĄŻKI W KRAKOWIE

25 października, podczas 11. Targów Książki w Krakowie, na stoisku Wydawnictwa UŚ odbyło się spotkanie z profesorem Ryszardem Kaczmarkiem, połączone z prezentacją jego książki *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*. Publikacja została nominowana do Nagrody Głównej Konkursu im. Jana Długosza. Natomiast podczas spotkania pt. „Język na zakręcie” zaprezentowano książkę pod red. Katarzyny Wyrwas *www.poradnia-jezykowa.pl*. Wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego publikacja, została nominowana w kategorii Najładniej Wydana Książka Academia 2007.

WRĘCZENIE NAGRÓD 20. BIENNALE PLAKATU POLSKIEGO

26 października w Galerii BWA w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia nagród przyznanych w ramach 20. Biennale Plakatu Polskiego. Uniwersytet Śląski w Katowicach był fundatorem jednej z nich. Nagrodę Uniwersytetu otrzymał Mirosław Adamczyk z Poznania za plakat pt. „Posprzątane”.

WIZYTA WICEAMBASADORA USA KENNETHA HILLASA

29 października w sali Rady Wydziału Nauk Społecznych odbył się wykład wiceambasadora Stanów Zjednoczonych Kennetha Hillasa pt. „Missile Defense and the Transatlantic Security Relationship”. Ambasadorowi towarzyszyła konsul ds. prasy i kultury Susan Parker-Burns. Wykład skierowany był do studentów politologii, pracowników oraz wszystkich zainteresowanych tematyką stosunków polsko-amerykańskich, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki zainstalowania w Polsce tarczy antyrakietowej. Wykład poprzedziło spotkanie gości z władzami Uczelni.

ŚLĄSKI SZMARAGD 2007

31 października w kościele ewangelickim Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach, w czasie centralnego nabożeństwa reformacyjnego odbyła się uroczystość wręczenia Śląskiego Szmaragdu 2007. W uroczystości uczestniczył JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek. To zaszczytne wyróżnienie otrzymali: prof. dr hab. Jan Harasimowicz z Wrocławia - wybitny historyk sztuki oraz znany sportowiec Adam Małysz z Wisły.

Śląski Szmaragd jest wyróżnieniem przyznawanym wybitnym przedstawicielom Śląska za szczególne osiągnięcia w dziedzinie ekumenizmu, tolerancji, pojednania między narodami i integracji europejskiej. Śląsk jako pogranicze wielokulturowe, wielonarodowe i wielowyznaniowe wniósł i wnosi znaczący wkład we współczesne procesy integracyjne naszego kontynentu. Kościół luterński na Śląsku pragnie tym wyróżnieniem docenić ludzi zaangażowanych w dzieło wznoszenia się ponad wszystkimi podziałami. W poprzednich latach laureatami byli: arcybiskup dr Damian Zimoń i prof. dr hab. Jerzy Buzek (2004 r.), prof. dr hab. Ewa Chojecka i redaktor Krzysztof Karwat (2005 r.), arcybiskup prof. Alfons Nossol i pisarz Jerzy Pilch (2006 r.).

TYTUŁ DOKTORA HONORIS CAUSA DLA PROF. JERZEGO STUHRA

9 listopada w Teatrze Śląskim im. S. Wyspiańskiego odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* profesorowi Jerzemu Stuhrowi. Autorem laudacji był prof. zw. dr hab. Tadeusz Miczka, kierownik Zakładu Komunikacji Kulturowej Wydziału Filologicznego UŚ, recenzje przygotowali: prof. Jerzy Woźniak, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, prof. Mikołaj Grabowski z Państwowej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie oraz prof. zw. Krzysztof Zanussi.

Więcej na str. 4-9

I FESTIWAL KULTURY EKOLOGICZNEJ „ZIELONO MI”

Od 6 do 10 listopada w Kinoteatrze „RIALTO” odbył się I Festiwal Kultury Ekologicznej „ZIELONO MI”, którego współorganizatorem było Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem Uniwersytetu Śląskiego.

Festiwal był adresowany do wszystkich zainteresowanych ekologią i ochroną środowiska. Wśród prezentowanych filmów znajdowały się wybitne i uznane dzieła, które rozwijają wrażliwość na otaczającą rzeczywistość, wprowadzają nas w świat piękna natury i odwołują się do takich wartości, jak szacunek dla innych istot, etyczna odpowiedzialność za nasz świat, a także zachwyt nad cudem życia. Celem Festiwalu było stworzenie okazji do rozmowy i refleksji na temat współczesnego świata, jego różnorodnych zagrożeń i sposobów zapobiegania im. W programie Festiwalu znalazły się także: wykład popularno-naukowy, porządunek wegetariański, pokaz wideoklipów i spotów reklamowych poruszających problematykę ekologiczną, a także koncerty muzyczne zespołów Tombas i L.U.C & RAH.

Więcej na str. 12-13

SEMINARIUM NA TEMAT REFORM W POLSKIM SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

9 listopada w Bielsku-Białej odbyło się seminarium na temat reform w polskim szkolnictwie wyższym w świetle tworzenia Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (tzw. seminarium bolońskie).

Było to pierwsze z serii seminariów organizowanych przez Zespoły Ekspertów Bolońskich, powołanych przez krajowe władze odpowiedzialne za szkolnictwo wyższe. Ich celem jest upowszechnianie wiedzy na temat zmian zachodzących w europejskim szkolnictwie wyższym

i wykorzystania ich do poprawy kondycji polskich szkół wyższych. Eksperti zaprosili do udziału w seminarium szczególnie tych przedstawicieli uczelni, którzy pełnią funkcje związane z organizacją procesu dydaktycznego oraz tych, którzy są włączeni w proces tworzenia programów studiów opartych o nowe standardy kształcenia.

XL MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA I GIEŁDA MINERAŁÓW, SKAŁ I SKAMIENIAŁOŚCI JESIEŃ 2007

Od 10 do 11 listopada Wydział Nauk o Ziemi UŚ zorganizował kolejną - XL Międzynarodową Wystawę i Giełdę Mineralów, Skał i Skamieniałości. Była możliwość oglądania i zakupu kamieni szlachetnych, meteorytów, minerałów, skał, skamieniałości oraz wyrobów jubilerskich, książek o tematyce mineralogicznej, maszyn do obróbki minerałów i skał itp.

DR TOMASZ KIPKA LAUREATEM TAIWAN INTERNATIONAL POSTER DESIGN AWARD 2007

Dr Tomasz Kipka, pracownik Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego (Instytut Sztuki, Katedra Projektowania Graficznego), został jednym z laureatów konkursu Taiwan International Poster Design Award 2007. Artysta za swój projekt zatytułowany *Unification Makes Lack of Identity* otrzymał nagrodę Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Grafików Projektantów (ICOGRADA).

GEOTERMALNE POMPY CIEPŁA

Pracownicy Wydziału Nauk o Ziemi UŚ - prof. dr hab. Stanisław Ostaficzuk oraz dr Zbigniew Małolepszy - wzięli udział w projekcie GROUNDHIT, finansowanym w ramach 6 Programu Ramowego Unii Europejskiej. Efektem ich pracy naukowej są geotermalne pompy ciepła. Prototypy tych innowacyjnych pomp zaprezentowano w Muzeum Wydziału Nauk o Ziemi UŚ.

FESTIWAL KULTURY ABSURDALNEJ ABSURDALIA 2007

14-18 listopada Samorząd Studentki UŚ zaprosił na Festiwal Kultury Absurdalnej *Absurdalia 2007*. Odbył się m.in. przegląd teatralny, filmowy, muzyczny, wystawa prac plastycznych, wieczór poetycki. Festiwal miał charakter regionalny, był skierowany do mieszkańców województwa śląskiego i osób studiujących na Śląsku. Nadesłane prace

wzięły udział w konkursie na najbardziej absurdalną sztukę teatralną, zdjęcie, film, wiersz, pracę plastyczną oraz utwór muzyczny. Wyróżnionym w swoich kategoriach wręczono statuetki *Absurd roku 2007* oraz nagrody niespodzianki. Impreza była organizowana w ramach akcji społecznej „Mniej absurdu w polityce, więcej w sztuce!”.

Więcej na str. 14

DYPLOMY DLA NAJLEPSZYCH ABSOLWENTÓW UŚ W ROKU 2006/2007

15 listopada w auli Kazimierza Lepszego odbyła się uroczystość rozdania dyplomów najlepszym absolwentom 2006/2007. To niezwykle święto Śląskiej *Alma Mater* uświetnili swoją obecnością m.in.: rektor prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek, wicemarszałek Senatu RP Krystyna Bochenek (absolwentka Uniwersytetu Śląskiego), przedstawiciele władz miast uniwersyteckich - wiceprezydent Katowic Krystyna Siejna, wiceprezydent Sosnowca Zbigniew Jaskiernia i prezes Regionalnej Izby Gospodarczej Tadeusz Donocik (również absolwent UŚ).

Więcej na str. 15-17

EKUMENICZNA NAGRODA DLA PROF. UŚ DARIUSZA ROTT

Rada Diecezjalna Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP jako Kapituła „Nagrody Róży Lutra” przyznała tegoroczną „Honorową Nagrodę Róży Lutra” dr. hab. Dariuszowi Rottowi, profesorowi w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej UŚ. Nagroda jest najwyższym wyróżnieniem kościelnym przyznawanym jako wyraz uznania i wdzięczności chrześcijanom szczególnie zasłużonym na polu ekumenizmu. Dariusz Rott od kilkunastu lat prowadzi badania naukowe wielokulturowego piśmiennictwa dawnego Śląska, środowiska braci czeskich w Polsce w siedemnastym stuleciu, jest m.in. wydawcą kazań pastora Konrada Negiusa, autorem publikacji książkowych dotyczących Wawrzyńca Korwina i Piotra Wacheniusa. Od 2005 roku wspólnie z prof. Jackiem Łyszczyną redaguje „Słownik pisarzy śląskich”.

Nagroda „Róża Lutra” ma formę medalu o średnicy 6 cm, który na rewersie zawiera napis „Róża Lutra” i płaskorzeźbę godła Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oraz umieszczony wokół krawędzi medalu napis „Nagroda Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP”, zaś na awersie

umieszczona jest płaskorzeźba z wizerunkiem Marcina Lutra i napisem wzdłuż krawędzi medalu „Ks. dr Marcin Luter - 1483-1546”.

PROF. DR HAB. MARCIN MIERZEJEWSKI - NAJMŁODSZYM PROFESOREM W HISTORII UŚ

Najmłodszym w 40-letniej historii UŚ profesorem jest Marcin Mierzejewski z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, który uzyskał nominację w wieku 34 lat.

MISTRZOSTWA EUROPY W IAIDO I JODO

Dr Łukasz Machura, adiunkt w Zakładzie Fizyki Teoretycznej i członek AZS UŚ, zdobył na tegorocznych Mistrzostwach Europy Iaido oraz Jodo w Paryżu dwa złote medale w kategoriach: Shodan Iaido oraz Nidan Jodo. Był to najlepszy występ Polaków w historii - zdobyliśmy w sumie cztery medale w iaido (złoto, dwa srebra i brąz) oraz dwa w jodo (złoto i srebro).

ELEKTROWNIA „RYBNIK” S.A. FUNDUJE STYPENDIA DLA STUDENTÓW RYBNICKIEGO KAMPUSU

W dniu Inauguracji Roku Akademickiego 2007/2008 zostało podpisane porozumienie trzech rybnickich uczelni z Elektrownią „Rybnik” S.A., dotyczące ufundowania przez Elektrownię stypendium dla najzdolniejszych, najaktywniejszych i najbardziej wszechstronnych studentów zakwaterowanych w rybnickim kampusie.

Elektrownia ufundowała po jednym stypendium dla każdej z uczelni (Akademia Ekonomiczna, Politechnika Śląska, Uniwersytet Śląski) w wysokości 400 zł brutto miesięcznie (przez 10 miesięcy). Łączna kwota stypendium wyniosła 12 000 zł.

O stypendium mógł ubiegać się student, który wszechstronnie się rozwija poprzez aktywność społeczną (koła naukowe, trzeci sektor, samorząd studencki, praca w studenckiej gazecie itp.) a także specjalnie wyróżnia się na niwie badań (konferencje naukowe, opublikowane artykuły itp.). Dopiero później brana była pod uwagę średnia ocen (nie mogła być poniżej 4,2).

Oceny złożonych aplikacji dokonała Komisja Stypendialna (24.10.2007 r.) złożona z władz uczelni, przedstawicieli samorządów studenckich oraz Elektrowni „Rybnik” S.A.

Stypendystami w roku akademickim 2007/2008 zostali: Wojciech Kiljańczyk - Uniwersytet Śląski Grzegorz Przeliorz - Akademia Ekonomiczna Zaneta Kapek - Politechnika Śląska.

**OPRACOWAŁA
ALEKSANDRA JĘDRZEJKO**

Wydawnictwo

UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

HISTORIA. *Wiekі stare i nowe*. T. 5. Red. Idzi P a n i c, Maria W. W a n a t o w i c z, graf., streszcz., summ., Zsfg., 32 zł

FILOZOFIA. Sonia B u k o w s k a: *Filozofia polska wobec problemu cywilizacji. Teoria Feliksa Konecznego*

Grażyna Szumera: *Cywilizacja w myśli polskiej. Poglądy filozoficzno-społeczne Erazma Majewskiego*

SOCJOLOGIA. Ewa Budzyńska: *Ład moralny w zmieniającym się społeczeństwie (socjologiczne studium wartości społeczno-moralnych mieszkańców Katowic)*

LITERATUROZNAWSTWO. *Obchodzę urodziny z daleka. Szkice o Stanisławie Barańczaku*. Red. Joanna Dembińska-Pawełec, Dariusz Pawełec, opr. twarda

Wielkie tematy literatury amerykańskiej. T. 4: *Rodzina*. Red. Teresa Pyzik, indeks, ilustr., summ., rés., 30 zł

JĘZYKOZNAWSTWO. *Лексика подстангарта*. T. 1: *Проблемы описания разговорной речи*. Red. Анна Зых, Маргарита Надель-Червинская, rez., streszcz., summ., 18 zł

Halina Widła: *L'acquisition du français – langue troisième. Problèmes méthodologiques et implications pratiques*, bibliogr., streszcz., summ.

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Tomasz Spaliński: *Twórczość gitarowa Józefa Świdra. Poglębiona analiza aspektu wykonawstwa instrumentalnego*, bibliogr., indeks, aneksy, tab., płyta CD, summ., Zsfg., opr. twarda

PRAWO. Magdalena Habdas: *Przedsiębiorstwo jako przedmiot stosunków prawnorzeczowych*, bibliogr., 36 zł

PEDAGOGIKA. „Chowanna” 2007, R. L (LXIII), T. 2 (29): *Edukacja w sytuacji zmiany społecznej. Jubileusz XXX-lecia Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego*. Red. Stanisław Juszczyk, bibliogr., wklejka, fot., abstract, schem., wykr.

Alina Szczurek-Boruta: *Zadania rozwojowe młodzieży i edukacyjne warunki ich wypełniania w środowiskach zróżnicowanych kulturowo i gospodarczo – studium pedagogiczne*, bibliogr., tab., rys., mapa, summ., Zsfg., opr. twarda, 70 zł

NAUKI o ZIEMI. Agnieszka Czajka: *Środowisko sedymentacji osadów przykorytkowych rzek uregulowanych na przykładzie Górnej Odry i Górnej Wisły*, bibliogr., ryc., tab., wklejka, summ., Zsfg., 14 zł

NAUKI o MATERIAŁACH. Zygmunt Wróbel, Robert Koprowski: *Automatyczne metody analizy orientacji mikrotubul*

ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. *Archiwa i archiwalia górnośląskie. Materiały źródło- i archiwoznawcze*. Red. Edward Długajczyk, Waław Gójniczek

ETNOLOGIA. *Rodzina w świetle zagrożeń dotychczasowych funkcji. Szkice monograficzne*. Red. Wiesława Korzeniowska, Andrzej Murzyn, Urszula Szulc, tab., schem., summ., Zsfg.

Grzegorz Odoj: *Tożsamość kulturowa społeczności małomiasteczkowej*, bibliogr., tab., mapa, fot., summ., Zsfg.

SOCJOLOGIA. Marek S. Szczepański, Krzysztof Bierwaczonek, Tomasz Nawrocki: *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*

LITERATUROZNAWSTWO. „Romanica Silesiana”. No 2: *La réécriture dans la littérature quebecoise*. Ed. Krzysztof Jarosz,

Teresa Bańaś: *Pomiędzy tragicznością a groteską. Studium z literatury i kultury polskiej schyłku renesansu i wstępnej fazy baroku*, indeks, nota bibliogr., summ., rés., twarda opr.

Sławomir Masłoń: *„Père”-Versions of the Truth: the Novels of J.M. Coetzee*

Anna Szawerna-Dyrzka: *Śmiech katastrofisty. Teodor Bujnicki w kręgu Żagarów*, indeks, wklejka, summ.

Maciej Tramer: *Rzeczy wstydlive, a nawet mniej ważne*, nota bibliogr., wklejki, summ., rés.

Piotr Wilczek: *Polonice et latine. Studia o literaturze staropolskiej*

FILOLOGIA KLASYCZNA. „Scripta Classica”. Vol. 4. Ed. Tomasz Sapota

Józef Sieroń: *Problem cierpienia w literaturze i filozofii starożytnej Grecji. Zagadnienia wybrane*, bibliogr., indeks, summ., Zsfg.

JĘZYKOZNAWSTWO. *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*. T. 2. Red. Krystyna Kleszczowa, Artur Rejter, bibliogr., tab., abstract, rez.

Izabela Łuc: *Nazwy własne w literaturze dziecięco-młodzieżowej Małgorzaty Musierowicz*, bibliogr., tab., słownik nazw, summ., Zsfg.

Magdalena Pastuch: *Ukryte dzieciństwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny*, bibliogr., indeks, summ., rez., opr. twarda

DYDAKTYKA. *„Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”*. T. 19. Red. Helena Synowiec, rez., summ.

Małgorzata Wójcik-Dudek: *(Prze)trwać w okolicach mitu. Funkcje mityzacji w poezji Tadeusza Nowaka*, bibliogr., summ., Zsfg.

MENTIBUS MEMORANDIS. Tom 3. Barbara Pytłos: *Stanisław Zabierowski (1900–1988)*, bibliogr., wklejka, fot., summ., Zsfg.

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. Aleksandra Jarczyk: *Polskie biblioteki gimnazjalne w województwie śląskim w latach 1922–1939 oraz ich rola w kształtowaniu kultury czytelnictwa młodzieży*, bibliogr., aneks, tab., summ., Zsfg., opr. twarda

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. „*Muzyka religijna – między epokami i kulturami*”. T. 1. Red. Krystyna Turek, Bogumiła Mika, przykłady nutowe, summ., Zsfg.

Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska: *Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym*, bibliogr., indeks, summ., Zsfg.

RADIO, TELEWIZJA, FILM. Piotr Ślęzak: *Zastosowanie konstrukcji pól eksploatacji w dziedzinie umów prawa autorskiego*, rés., Zsfg.

NAUKI o ZIEMI. „*Kras i Speleologia*”. T. 12 (XXI). Red. Andrzej Tyc, Jacek Jania, bibliogr., wklejka, tab., rys., fot., streszcz., rés.

Robert Krzysztofik: *Lokacje miejskie na obszarze Polski. Dokumentacja geograficzno-historyczna*, bibliogr., tab., rys.

Piotr Owczarek: *Transformacja koryt rzecznych w warunkach dostawy grubofrakcyjnego materiału stokowego (na przykładzie średniogórskich dopływów Odry i Wisły)*, bibliogr., tab., rys., fot., summ., Zsfg.

Podręczniki i skrypty

JĘZYKOZNAWSTWO. Katarzyna Kwapisz-Osadnik: *Podstawowe wiadomości z gramatyki polskiej i francuskiej. Szkic porównawczy*, bibliogr., tab.

PEDAGOGIKA. *Kontakty z ludźmi „innymi” jako problem wychowania, opieki i resocjalizacji*. Wyd. 2. Red. Bogumiła Kosek-Nita, Danuta Raś

Bronislava Kasáčová: *Edukacja dzieci w wieku przedszkolnym. Wybrane problemy teoretyczne i praktyczne*, bibliogr., aneks, tab.

Co nowego w Śląskiej Kawiarni Naukowej?



Martyna Wojciechowska

Spotkanie 11 listopada 2007 r. z dr. hab. Ludwikiem Pieńkowskim - zastępcą dyrektora Środowiskowego Laboratorium Ciężkich Jonów Uniwersytetu Warszawskiego, uznanym specjalistą fizyki jądrowej, autorem kilkudziesięciu publikacji w czasopismach o światowym zasięgu, w tym również z zakresu badań opadu radioaktywnego po katastrofie czarnobylskiej



Foto: Antoni Trzmiel

Na temat idei komunikacji naukowej dyskutowano podczas spotkania 22 października. Od lewej: prorektor ds. współpracy, promocji i karier prof. dr hab. Barbara Kozusznik, dr Tomasz Rożek, Martyna Wojciechowska - redaktor naczelna „National Geographic Polska” i National Geographic Traveler”

Absurdalia 2007

I Festiwal
Kultury
Absurdalnej



Absurdaliowe
ślimaki na
Uniwersytecie
Śląskim



Występ zespołu „Ja mmm chybaściebie”

Foto: Tomasz Kielkowski



Spektakl Teatru Gart

